

SŁOWO

Wilno, Wtorek 15 października 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.250. W sprzedaży detal. cena jednego nr-u 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1, filja Wydawa.
BRASŁAW — Wilcza 8 — O. Lewin.
DRUJA — Kowkin.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
LUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch”.
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.

N. ŚWIECIANY — Księgarnia Tow. „Ruch”.
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauk.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz.
PINSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIECIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 23.
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch”.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy 1-szpaltowy w teście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w teście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Restaurujemy odwagę cywilną.

Inne są cnoty niewolnika chcącego zdobyć wolność, inne obywatela wolnego państwa.

Odzyskał państwo, więc wszystko musiało się w nas psu — chicznie zmieniać.

Nieskończoną ilość razy powtarzałem wierszyk:

Wszystko palę, co kochałem
Kocham wszystko, co paliłem

Polak oficer w mundurze rosyjskim, studiował naukę wojskową, aby rozpocząć walkę z niepodległością, aby zdradzić przysięgi, które składał. Był bohaterem. Ale to nie jest przykład, którybyśmy mogli zalecać do naśladowania.

Pozostaliśmy jednak przy tym przykładzie, zanim przejdziemy do cnot obywatelskich obywateli własnego państwa, które w sobie wyrobić musimy. Przeglądajmy się typowi tego oficera. — Co było jedną z najważniejszych cech jego postępowania?

Musiał ukrywać swe myśli, swe zamiary. Gdyby je ujawnił obracałoby to w niwecz jego plany. A więc nie odwaga cywilna, nie wypowiedzianie głośno swego zdania, lecz konspiracyjność była cechą niewolników, chcących zerwać kajdany swej ojczyzny.

Odwaga cywilna — naszwrot — powinna być cechą synów ojczyzny wolnej.

P. Niedziałkowski nazywał cytowany przeze mnie wierszyk „beznadziejnie smutnym”. Odpowiedziałem, że jest to pogląd z gruntu fałszywy, bo zdobycie niepodległości i płynące stąd konsekwencje nie mogą być zaliczane do kategorii rzeczy smutnych.

Natomiast byłoby istotnie tragiczne, gdybyśmy wyzbywając się cnot niewolników, a raczej cnot buntowników, nie nabywali cnot wolnego obywatela.

Odwaga cywilna! Mimo tego cośmy powyżej powiedzieli, że nie odwaga cywilna lecz właśnie konspiracja jest główną zaletą pod czas niewoli to jednak odwaga cywilna stała wysoko w naszym społeczeństwie. Mówię o tem, które znałem, o społeczeństwie polskiem zaboru rosyjskiego, na ziemiach b. W. Księstwa. W szkole rosyjskiej uczyliśmy się mieć własne zdanie, pogardę dla tchórzów, w uniwersytetach taksamo. Polak z Wilna czy Mińska po sądach, w stosunkach z władzami, a nawet na służbie rosyjskiej w Syberji, czy Petersburgu miał wiele okazji wykazywania swej odwagi cywilnej. Polacy lubią siebie chwalić, to też chwaliliśmy się tym, że do tchórzów ukrywających swe przekonania mieliśmy pogardę.

Dzisiaj spotykamy powszechnie objawy braku odwagi cywilnej. Ale co gorsze tchórzostwo cywilne nie jest potępiane, tchórzostwo cywilne jest uważane za normalne.

Niestety przykładów cytować nie trzeba. Niestety każdy z moich czytelników zna je z praktyki własnej. Ale, dlatego by zanalizować jak to tchórzostwo jest cząstką śmieszne i niepotrzebne, a za razem, aby zbliżyć się do źródeł jego powstawania i do środków uleczenia, przytoczę tu przykład z ostatnich wyborów, zgóry się zastrzegając, że nazwiska osób nie mogą być przeze mnie

ujawnione. Chodzi przecież o ilustrację tezy tego artykułu, a nie o to czy było, czy nie było.

Rzecz się ma na komisji wybierającej senatorów. Komisja — matka powołana przez komisarzy p. Wyszyńskiego zaproponowała p. Abramowicza i dwóch innych panów. Wśród członków komisji zainicjowano zbieranie 20 podpisów celem wysunięcia kandydatury p. Adama Piłsudskiego. Organizatorzy tej listy zwracają się do jednego pana, należącego do instytucji gwarantującej maksymalną niezależność osobistą. Nie powiem czy to był sędzia, czy profesor, czy kto inny, ale oświadczam, że chodziło tu o człowieka, który z samego prawa powinien się czuć niezależny.

— Sprzyjam waszej akcji — powiedział ten ktoś — będę głoso-

wał na waszego kandydata ale listy nie podpiszę. Panowie rozumieją...

Dla mnie najsmutniejsze jest to że ci, którzy proponowali, za — miast oświadczyć, że właśnie nie nie rozumieją, odstąpili, jakgdyby dając moralny placet na tego rodzaju ekskuzę.

Gazety opozycyjne gotowe wykorzystać mój artykuł celem insynuowania, że to „rządy pomajowe tak zniszczyły odwagę cywilną”. Niezależnie od tego, że jeszcze wtedy kiedy byłem posłem oświadczyłem, że dość mam pisanie artykułów pod cenzurą prasy opozycyjnej — chcę powołać się właśnie na ten przykład, jako dowód, że Polacy tracą odwagę cywilną sami przez się, a nie z powodu maja, czy nie maja. Bo prze-

cież o kogo chodziło? O... Piłsudskiego, brata śp. Marszałka. I to właśnie... Piłsudskiego obawiał się podpisać ten cywilny Mucjusz Scaevola.

Rządy pomajowe zrobiły jedno: Niema teraz tego, aby starosta należał do jednego stronnictwa. komendant policji do innego, woje — woda do trzeciego. Owe usunięcie członków stronnictwa z administracji publicznej jest słuszne i sprawiedliwe. Stan, który znamy w innych krajach, jak np. w Czechach, gdzie kolej należy do socjalnych demokratów, roboty publiczne do agrariuszy, a coś jeszcze do narodowych socjalistów ten stan jest nie do zniesienia! Rządy pomajowe nie chcą mieć w administracji członków partii i nie chcą słusznie. Ale od tego do zabijania w so-

bie zdania jest jeszcze przestrzeń ogromna. Niema takiego ustroju politycznego, czy to republiki czy monarchji parlamentarnej, czy dyktatury, czy monarchji samowładnej, któryby mógł egzystować bez urzędników z odwagą cywilną bez obywateli z odwagą cywilną. Wiem, że bardzo drażni Wilnian, jak im cytuję Moskali jako przykład, gdyby nie to, opowiedziałbym dlaczego Aleksander III zrobił Wittego swoim ministrem kolei ze łaznych.

Potomkowie bohaterów z pod Somosierry — restaurujcie u siebie odwagę cywilną jako cnotę. Nie jest ona szkodliwa, jest ona konieczna dla życia państwa. Szkoda, że wszyscy z was nie słyszeli z jakim obrzydzeniem mówił Sławek o podskakiewiczach.

Co jest jeszcze smutniejsze. Oto są środowiska w których ktoś, kto nie jest pozbawiony pewnego moralnego defektu uważany jest za śmiesznego oryginała, jeśli nie za niepożądanego. Wśród rosyjskich „okołotocznych” — „okołotoczny” niebiorący łapówek uważano za szkodliwego durnia. Podobno jest na południe od nas społeczeństwo w którym nie — naciągacz jest uważany za ekscentryka. U nas człowiek z odwagą cywilną zaczyna uchodzić jeśli nie za „niezrównoważonego” to przynajmniej za niedostatecznie reprezentacyjnego.

Niektórzy autorowie na zakończeniu książki umieszczają miejsce jej napisania. Chciałbym pójść za ich przykładem i napisać na końcu tego artykułu:

— Pisane na prowincji. Cat.

Na obu frontach cisza

Aksum zajęte bez walki

RZYM. Zajęcie miasta Aksum przez oddziały włoskie zdaje się nie ulegać wątpliwości, nie zostało jeszcze oficjalnie potwierdzone. Miasto, otoczone od kilku dni, oddane zostało podobno bez walki.

Odsłonięcie pomnika zwycięstwa w Adui

RZYM. General de Bono przybył w niedzielę wczesnym rankiem do Adui, powitany przez gen. Maravigna, który przed tygodniem zajął to miasto. Biura gen. de Bono mieścić się będą w gmachu konsulatu włoskiego.

Po przeglądzie wojsk gen. de Bono dokonał odsłonięcia pomnika ku czci żołnierzy poległych pod Aduą w r. 1896.

Na frocie północnym spokój

LONDYN. Na północnym froncie w Abisynji panuje całkowity spokój. Wojska włoskie bez oporu ze strony Abisynczyków zajęły Aksum, wobec czego front ciągnie się na przestrzeni 60 mil od Aksum przez Aduę, Adigrat, Adago Hamus do Sokota. Na tym froncie, znajdującym się w Abisynji w odległości 25 mil od granicy, Włosi mają skoncentrowanych 60 tys. żołnierzy. Oczekiwane jest, że ofenzywa włoska rozpocznie się za tydzień i celem jej będzie zdobycie Makalle.

Druga faza działań wojennych

RZYM. „Messagero” w korespondencji z Adui stwierdza, że odsłonięcie przez gen. de Bono pomnika w Adui stanowi zamknięcie pierwszego okresu operacyjnego w celu opanowania Adui oraz zajęcia pozycji w prowincji wschodniego Tigre.

Obecnie Włochy stoją w obliczu drugiej fazy, która niebawem rozwinie się na szeroką skalę.

Skolei autor rozważa kwestję, czy w toku dalszych operacji Abisynczycy nie będą stawiali oporu i czy uniknąć będą bitwy, zgodnie z zasadą stosowaną dotychczas.

Zdaniem autora nie sposób przewidzieć jakie są intencje przeciwnika, w każdym bądź razie stwierdzić należy, że dotychczasowe cofanie się wojsk abisynijskich wywołane było obawą przyjęcia bitwy na terytorjach, zamieszkałych przez ludność, która w urzędnikach i wojskach cesarskich dopatruje się swoich ciemięzców.

Na froncie somalijskim

PARYŻ. Havas donosi z Rzymu: O sytuacji na froncie somalijskim donoszą, że ofenzywa włoska poza Gherlogub została zatrzymana chwilowo w Gherogubel ze względu na ulewę, które uniemożliwiają ruchy wojsk. Ruch na przód ma być wznowiony, gdy ustaną deszcze.

Deklaracja rządu premiera Kościłkowskiego

WARSZAWA. Wczoraj o godzinie 17,30 odbyło się posiedzenie rady gabinetowej, pod przewodnictwem prezesa rady ministrów Marjana Zyndram — Kościłkowskiego.

Po posiedzeniu premier Kościłkowski podał do wiadomości prasy następujące oświadczenie:

Po rozstrzygnięciu podstawowych zagadnień z zakresu ustroju i organizacji państwa przez rząd premiera Sławka, po ukończeniu w wianu się izb ustawodawczych, Pan Prezydent Rzeczypospolitej powołał nowy rząd pod moim przewodnictwem, wskazując mi, jako zadanie główne na najbliższy okres, pracę nad rozwojem sił ekonomicznych społeczeństwa i państwa, pracę na wzmocnieniu organizmu gospodarczego, osłabionego przez skutki długo trwałego kryzysu światowego, a zwiększając go podstawy bytu ogółu ludności.

Dzieło życia Wielkiego Budowniczego Odrodzonej Polski Józefa Piłsudskiego, stwarzające na na długą przyszłość tyle żywnych i fundamentalnych elementów w zakresie mocarstwa wojskowego

rozwoju Polski, a przede wszystkim dbałość o jej siłę obronną, ma być nadal kontynuowane. Rownocześnie wysiłki nowego rządu w oporciu o harmonijną i rzeczową współpracę z izbami ustawodawczymi, mają być obecnie skierowane na front podniesienia życia gospodarczego i łagodzenia skutków powszechnego kryzysu.

Wola rządu jest, by do tej walki o rozwój gospodarstwa narodowego przyciągnąć wszystkie zdrowe, twórcze i aktywne czynniki społeczne, a zarazem by stępić lub usunąć działanie tych wszystkich hamulców, które przez oddziaływanie nie zewnątrz lub z wewnątrz za cięśniają sztucznie i niepotrzebnie rozwój życia gospodarczego i rozwój zarówno zadań gospodarstwa publicznego, jak i zdrowej, prywatnej inicjatywy.

Rząd jest zdecydowany uczynić wszystko, by nie utracić nic z dotychczasowych osiągnięć politycznych i z sukcesów gospodarstwa polskiego, wyrażających się przede wszystkim w ugruntowaniu znaczenia państwa na zewnątrz i określenia jego własnego życia w

życiu międzynarodowym, skryształowanie woli zachowania pokojowych stosunków między narodami świata, stałość waluty polskiej w bezpieczeństwie wkładów bankowych, wreszcie w unikaniu wszelkich niedojrzałych eksperymentów gospodarczych. Ponadto rząd uswiadamia sobie w całej pełni konieczność, by w myśl nieodpartych nakazów sytuacji podjąć zdecydowaną walkę o równowagę budżetu oraz zaktywizować politykę gospodarczą państwa na podstawie jednolitego i jasnego programu, a wszczególności umożliwić w jak najszerszym zakresie stopniowe ożywienie rynku wewnętrznego.

Rząd widzi konieczność zapewnienia szerszych możliwości w otwarcu nowych dróg pracy dla młodego pokolenia, pragnąc je jak najściślej związać z interesami państwa i z zadaniem nieprzerwanego umacniania fundamentów Polski dzisiejszej i przyszłej.

Jedyna rzetelna i niezawodna droga do poprawy ogólnego położenia gospodarczego Polski wiedzie przez rozumne i nacecho-

wane dobrą wolą wspólnego działania społeczeństwa i rządu przez gotowość do ofiar i przez skuteczną i zorganizowaną pracę. Im więcej wydobędziemy z siebie zdolności do współdziałania, zdolności do ofiar i do pracy, tem prędzej i łatwiej przebijemy się ku lepszym warunkom życia, tem pewniej zabezpieczymy egzystencję dla wielu milionów cierpiących dzisiaj nędzę obywateli.

Rząd jest świadomy swojej wielkiej odpowiedzialności i swych zadań, które nakłada ciężka sytuacja gospodarcza. Ale o wartości narodu decyduje wytrwałość i spokój w przewyżnianiu trudności przez samo społeczeństwo. Jeżeli te cechy i wartości znajdują szeroki oddźwięk w społeczeństwie, to nietylko zostanie ułatwione należyte wywiązanie się rządu z ciężkiej na nim odpowiedzialności, ale równocześnie zostanie dany realny wyraz, że zrozumieliśmy prawdziwie i odczuliśmy głęboko te wskazania, które w Polsce pozostawił na przyszłość jej Niezapomniany Wódz, Marszałek Józef Piłsudski.

Sokota zajęta?

ADDIS ABEBA. Obiegają tu pogłoski, że miasta Hazein i Sokota wpadły w ręce Włochów. Rząd abisynijski nie ma w tej sprawie żadnych wiadomości.

Za przykładem Gugsy

RZYM. Z Adui donoszą, że w dniu wczorajszym general de Bono przyjął hold abuna (biskupa) miasta Aksum, który mu ofiarował klucze świętego miasta. Biskup abisynijski był w sztach pontyfikalnych i w asyście kleru.

ADUA. Duchowienstwo koptyjskie i gminy muzułmańskie w Adui i Aksum uczyniły akt poddania się władzom włoskim w kwaterze głównej pierwszej armii włoskiej.

LONDYN. Korespondent Reutera z Adui donosi, że sytuacja wewnętrzna w Abisynji pogarsza się ciągle i liczni przywódcy szczepów przechodzą na stronę włoską. Abisynscy dostojnicy kościelni z okolic Adui i Aksum, którzy zgłosili swą uległość wobec władz włoskich, reprezentują 15 kościołów, kilka klasztorów oraz gminę muzułmańską. Pewna liczba oficerów abisynijskich, na leżących do armii ras Sejuma, poddała się również Włochom. W prowincjach, zajętych przez Włochów, bieg życia powraca do stanu normalnego. Do Adui i okolic powróciło wielu Abisynczyków.

Posel włoski rozchorował się

ADDIS ABEBA. Stan zdrowia posła włoskiego hr. Vinciego budzi pewne zaniepokojenie rządu abisynijskiego. Cesarz polecił, aby posłowi przynoszono codziennie z hotelu Imperial wszystko, czego zażąda i aby miał zapewniony komfort.

W obawie ekscesów

LONDYN. Poselstwo brytyjskie w Addis Abebie poleciło wszystkim obywatelom brytyjskim oraz innym cudzoziemcom, którzy znajdują się pod opieką poselstwa angielskiego, aby opuścili miasto. Ewakuacja ta następuje na wyraźne żądanie władz abisynijskich, które twierdzą, że obecność wielu cudzoziemców w Addis Abebie oddziaływanie specjalnie drażniące na tubylców, którzy w swym podnieceniu uciec się mogą do ekscesów.

STRĄCENIE SAMOLOTU.

DZIBUTI. Pod stacją abisynijską Afdem na linii kolejowej Dzibuti — Addis Abeba Abisynijczy stracili w dniu 11 b. m. samolot włoski. Pilot i dwaj oficerowie ponieśli śmierć.

Konkurs PAL, spalił na panewce, — Eblis

Wielki dramatyczny konkurs pod protektorem Polskiej Akademii Literatury, skończył się przyznaniem drugiej i trzeciej nagrody Jerzemu Ostrowskiemu i Marii Jasnorzewskiej — Pawlikowskiej. Pierwszej nagrody nie przyznano nikomu. Na konkurs nadesłano 283 utwory.

O rozstrzygnięciu konkursu wspominały półgębkiem w paru wierszach niektóre dzienniki i na tem koniec. — Stasznie pisze „Czas“:

Konkurs Akademii powinien być raidem w nieznane, pościgiem za ukrytym talentem. Jeśli nadesłane utwory były słabe (w co ostatecznie można nie wątpić, znając gust jury), warto jednak było powiedzieć coś o nich bodaj w paru słowach, choćby dla ostrzeżenia innych przed błędami.

Konkurs PAL odbył się niemal konspiracyjnie, co jest sprzeczne z sensem konkursów.

Wszędzie i zawsze bywa tak, że prócz nagradzania utworów, poleca się jeszcze niektóre z nich dyrektorom teatrów. Przykro świecić tu przykładem z Sowietów, ale tam to przyznaniu na gród konkursowych, polecono jeszcze dwadzieścia sztuk dyrekcjom teatralnym. Czyżby u nas wszystkie 281 sztuk pozostałych były tak grafo-mańskimi produktami, że nie zasługują na nie więcej prócz wzmianki, że można je do końca listopada odebrać, albo, że mogą być zwrócone pocztą po przelaniu jednego złotego?

Zdaje się, że zbytnio uproszczono sobie całą sprawę. Może to i dobrze. Ochłodzi w twórczym zapale naszych niedoszłych Shakespearów.

W związku z wyjaśnieniem znaczenia słowa „eblis“, które — jak pisałem — znalazło się w rękopisie słownika polsko — fińskiego, otrzymaliśmy następujące pismo:

„Na wezwanie p. Wel. do czytelników Słowa w sprawie „tajemniczego“ eblisa, z całą satysfakcją jako pilny czytelnik pośpieszam z pouczeniem. Ten melodyjny wyraz budzi romantyczne reminiscencje, pachnie orientem i jego mrocznemu legendami. Przypuszczam, że znaczenie jego można znaleźć w słowniku wyrazów obcych. Jeśli tam niema, wystarczy sięgnąć do Sonetów Krymskich Mickiewicza: „Jak szatany siedzące w dywanie Eblisa...“ Dodam, że dywan oznacza tu radę przyboczną padyszacha, a „Eblisa“ rymuje się z „hurya“. A więc? O, Wel carissime, solve mihi hanc enigmam!

Zajrzałem wobec tego do „Sonetów Krymskich“. Sonet p. t. „Bakczyseraj w nocy“, kończy się tak:

Tu cień pada z menaru i wie-rzchu cyprysa,
Dalej czernią się kołem olbrzymi-granitu,
Jak szatany siedzące w dywanie Eblisa,
Pod namiotem ciemności; niekiedy z-ich szczytu
Budzi się błyskawica i pędem Farysa
Przelatuje młilące pustynie błękitu“.

Wydawca prof. Piotr Chmielowski tak komentuje znaczenie tego słowa: „Eblis, albo Iblis lub Garazel, jest to Lucyfer u mahometanów“.

Wszystko to razem nie wyjaśnia jeszcze co znaczy „eblis“ pisane przez male „e“ i przytłumaczone po fińsku na „pahahenki“.

Wel.

CZASOPISMA

— **TECZA.** Najnowszy (październikowy) zeszyt „Tęczy“ przynosi interesujący raport o handlu dewocjonalniami w Polsce. Okazuje się, że 80% handlu przedmiotami kultu znajduje się w rękach żydowskich, a bardzo wy-soki procent fabrykantów również rekrutuje się z pośród ludności żydowskiej. — Poza tem numer „Tęczy“ przynosi najaktualniejsze tematy w opracowaniu najpierwszych piór polskich. — „Cyk proroka“ (korespondencja z Moskwy), „Cygański naszyjnik“, „Dyskusja w sprawie robotniczej“, „Oszust wa wojny“, „Odwet Europy“, „Co ma ją zrobić młodzi?“ Dwie nowele, opowiadania, reportaże, rozrywki umysłowe, filatelistyka. 84 strony; plansze fotograficzne, autotypy i dwubarwne.

Zabójstwo zdrajcy Harewicza, który wydał w roku 1907 w ręce żandarmów S. p. Montwiłła-Mireckiego

W ubiegłą sobotę wieczorem w Żyrardowie na ul. Montwiłła — Mireckiego zabity został przez nieznaną sprawcę trzema strzałami z rewolweru Harewicz, dawny bojowiec P. P. S., słynny prowokator i konfident żandarmów, który w 1907 roku wydał ochraniając carskiej sławnego Montwiłła — Mireckiego, jednego z przywódców organizacji bojowej P. P. S. w czasach przedwojennych.

Harewicz pracował przez długie lata w warszawskiej dyrekcji kolejowej na Pradze pod fałszywem nazwiskiem i dopiero przed dwoma laty został przy-podkowno zdemaskowany przez pewne-

Podstęp schizmatyków w przystosowanie się katolików

Mój debiut publicystyczny został zauważony przez znakomitego publicystę katolickiego, o. J. Urbana. Rzecz to bardzo przyjemna. Ale ksiądz J. Urban, posiadający widocznie zdolności telepatyczne, poznał nie tylko to, co napisałem, ale i to, czego nie mówiłem, zdemaskował myśli, których nigdy nie miałem i na tej podstawie publicznie napiętnował mnie mianem złego katolika. To jest bardzo przykre.

Co zrobiłem? Oto w nr. 256 „Słowa“ podałem reprodukcję karty tytułowej polskiego katechizmu „kościół katolickiego wschodniego“, czyli Cerkwi prawosławnej, która zapomocą tego dowcipnego podstępu próbowała zwiększyć ilość swych wiernych, bałamuć katolików. W katechizmie, pisanym po polsku, ani razu nie wymienia się nazwa „cerkiew“, lub „prawosławny“. Obok umieściłem reprodukcję autentycznego portretu jednego z księży prawosławnych, protojereja wileńskiego w sutannie i bez brody.

Niżej podałem reprodukcję karty rosyjskiego „molitwosłowa“, drukowanego w Krakowie i przeznaczonego dla prawosławnych, eks-unitów, których przed niespełna wiekiem przyciągano do Cerkwi zapomocą polskich, pseudokatolickich katechizmów. Obok umieściłem fotografię współczesnego księdza katolickiego w strój kapłanów prawosławnych.

Co chciałem przez to powiedzieć? Tylko to, że metody, stosowane obecnie w akcji neo-unijnej, nie są żadną rewelacją: właśnie tak, a nie inaczej postępowali uprawosławni w okresie likwidacji unji.

Ks. J. Urban w ostatnim numerze „Oriensu“ daje mi dobrą odpowiedź. Stwierdza, że wśród przy czyn, dla których księża eks-unicy zachowali dawny strój, była i ta. — „aby były unicki lud nie spostrzegł, że został w schizmę wciągnięty“.

Natomiast całkiem co innego współczesna maskarada księży obrządku wschodniego; — „ksiądz unicki przystosowuje się swym wyglądem do gustów ludu, który do widoku riasy i brody przywykł za panowania rosyjskiego“.

Wyjaśnienie to jest niezmiernie ważne. Rozstrzyga ono i likwidu je raz na zawsze wszelkie nieporozumienia. Gdy ksiądz prawosławny udawał księdza katolickiego, robił to z niskich pobudek i w celu oszukania ludu, wciągniętego w schizmę. Gdy obecnie księża katolicy udają „popów“, robią to w trosce o dobro ukochanego ludu, który jest serdecznie przywiązany do pięknych form, opatrnościowo zaszczerpionych nam przez miłych zaborców!...

O, tak: „przystosowywanie się“ katolickich księży jest czemś zgoła innem, niż brzydki podstęp prawosławnych kapłanów, których nie chcieli, aby lud spostrzegł, że został wciągnięty w schizmę.

To jest takie jasne!...

Natomiast niezbyt są wyraźne przyczyny, dla których ksiądz Urban tak szpetnie przemawia na temat mojej nieprawomyślności katolickiej: — „Laik“ nie tylko zdradza niepokój o polskość, ale, zdaje się, i o czystość katolicyzmu. Ale jakie dziwne jest jego katolicyzm! Milczy mu jest katechizm obcego wyznania, bo polski, niż modlitewnik katolicki, ale nie polski, sympatyczniejszy odstępuje od katolickiej wiary, jeśli jest ogolony, niż nawrócony na katolicyzm ksiądz, jeśli zachował dawny wygląd!...

Tego ja nie mówiłem, — łatwo się o tem przekonać, bo przecież słowa moje zostały wydrukowane. Tu już zaczyna się telepa-

tja. Czy jednak ksiądz Urban, jako telepata, jest w błędzie?

Jakby to się wyrazić dokładnie?.. Kto czytał moją notatkę, nie będzie miał najmniejszej wątpliwości, że w stosunku do podstępu sprzed wieku zajmuje stanowisko zdecydowanie negatywne, ostro potępiające podobną akcję. Ale, nie mogę się kryć z tem, że wobec podobnej akcji, jako obserwator, znajduję się w pozycji o wiele wygodniejszej, niż wobec bliźniaczo podobnej (zewnątrznie) akcji współczesnej neo-unijnej.

Prawosławnych księży, którzy podstępem „wciągali w schizmę“, mogę śmiało potępiać, używając najostrzejszych nawet określeń, — mogę szczerze wypowiadać to, co czuję, — oburzać się, nie krępując się formą wypowiadania swych myśli.

Natomiast, gdy mam do czynienia z gatunkowo takim samym zjawiskiem, zmierzającym jednak

do całkiem odmiennego celu, muszę przedewszystkiem mieć przed oczami cel, muszę tłumaczyć sobie, że niezręczne posunięcia jednostek, to nie akcja Kościoła, że rosyjski modlitewnik (ks. Urban twierdzi, że nie rosyjski, — byłbym mu niezmiernie wdzięczny za przetłumaczenie karty tytułowej na język rosyjski!), w którym nie znajdujemy przymiotnika „katolicki“, a obowiązkowe „imprimatur“ jest schowane tak, że i mądry nie znajdzie, jest czemś bardzo naturalnem, że... Otóż ta męcząca konieczność kontrolowania swych myśli, krępowania swych uczuć, zamykania oczu na wiele rzeczy, — to jest dla laików doprawdy okropne!...

Ksiądz Urban, tak łatwo rzucający anatemię na każdego, kto ma najmniejsze zastrzeżenia co do taktyki niektórych księży, nie liczy się wcale z tem, że opanowanie zasady „cel uświęca środki“ nie jest rzeczą łatwą!... Laik.

Tak umacniają Abisyńczycy swoje wsie



Wieś abisyńska w pobliżu Macalle, prymitywnie oszańcowana.

Kondylis — monarchista z doświadczenia

Ostatni zamach stanu, który doszedł do skutku przed kilku dniami w Grecji, wyniósł na naczelne stanowisko generała Kondylisa. Rząd premiera Tsaldarisa ustąpił. Premierem został Kondylis. Zgromadzenie Narodowe przez aklamację przyjęło wniosek przywrócenia monarchji w Grecji i wyznaczenia w tej sprawie plebi-



scytu na dzień 3 listopada. Ponieważ król grecki zamierza powrócić do kraju dopiero po wynikach plebiscytu, a Grecja jest już monarchją, przeto wyłoniła się kwestja, kto sprawować będzie władzę królewską do dnia 3 listopada? — Naturalnie generał Kondylis. Generał Kondylis został regentem.

Jest to jedna z tych zawrotnych karier, w demaskowaniu których lubują się pisma bulwarowe. Z prostego żołnierza, z podoficera — regentem królestwa!

Z PODOFICERA — DOWÓDCĄ BANDY

Kondylis był zakamieniałym republikaninem. Ale przedtem jeszcze szczerzym patryjotą greckim. Pochodzi z Krety. Gdy przed wielu laty wybuchło na wyspie powstanie przeciwko Turkom, Kondylis, uciekł z domu, jako niepełnoletni chłopak. Zaciągał się w nieregularne bandy greckie, działające przeciwko wojskom sultana i walczą. Zasmakował w wojenne. Został następnie żołnierzem armji regularnej, w dalszej wojnie grecko-tureckiej i na polach bałkańskich bitew dosłużył się stopnia podoficerskiego.

Wciągnięty od najmłodszych lat w sferę działań i zainteresowań wojennych, nie widzi dla siebie pracy w dobie pokoju. Na szczęcie spór o Macedonję z Bułgarią rozstrzyga o jego dalszej karierze. Walczą Kimitadzi luźne bandy zbrojne, po jednej i drugiej stronie. Kondylis tworzył własną bandę i odznaczał się w boju.

Kondylis zostaje porucznikiem, następnie kapitanem armji regularnej, ale służba koszarowa nie przypada mu do gustu. Wojna podjazdowa, w której zasmakował już na Krecie, pociąga go. Przytem to niespokojny duch, ten Kondylis. — Rzuca armję i tworzy znów bandy, nawpół zbójckie, nawpół polityczne, któremi operuje przeciwko Albanji.

PRZYJACIEL VENIZEŁOSA NA UKRAINIE

Gdy podczas wielkiej wojny, król Konstantyn opierał się naciskowi Antanty, aby wystąpił po jej stronie przeciwko Niemcom i ich sojusznikom, — Venizelos pracy do wojny, o-taczał się partją wojskową, wśród której jest też Kondylis. Przedewszystkiem Kondylis lubi wojnę, powtóre Kondylis lubi Venizelosa, po trzecio, lubi republikę, więc znajdował się musi w obozie przeciw — królewskim.

Odznacza się też na froncie i zostaje mianowany pułkownikiem. W tej też randze bierze udział w akcji sojuszniczej przeciwko bolszewikom, prztem dowodzi pułkiem, operując w południowej Ukrainie. Mówią o jego zdolnościach wojskowych dobrze. Odwrotu z Ukrainy dokonał bez strat, odpiarując ataki bolszewickie. Powraca do Grecji.

UCIECZKA DO KONSTANTYNOPOLA I SZLIFY GENERALSKIE

W międzyczasie jednak powraca na krótko na tron król Konstantyn. Zaciekle republikański, Kondylis, nie może pozostać w Grecji. Ucieka do Konstantynopola. Ale panowanie Konstantyna było krótkotrwałe. Wraca, a gdy wraca, zostaje mianowany generałem. Siła zbrojna Grecji oddana została pod jego pieczę.

Jest ciagle republikańskim. Jest nawet deputowanym republikańskim do Zgromadzenia Narodowego. Jest ciagle przyjacielem Venizelosa, który go popiera, a który jest mu bliski z

Pierwsza dekada wojny Polityczne cele ofensywy włoskiej

Nie ulega wątpliwości, że stanowcza postawa Anglii była dla Włoch niespodzianką. W Rzymie przypuszczano, że wejście na drogę faktów dokonanych w konflikcie z Abisynją przyspieszy podział skóry lwa abisyńskiego, tymczasem jednak zamiast cichych rozmów, na morzu Śródziemnem coraz groźniej szczyrzą lufy pancerniki angielskie, a wysiłki dyploma-cji włoskiej w celu porozumienia się z Londynem narazie są bezowocne.

Ten stan rzeczy wyciska piętno na działaniach wojennych w Abisynji, — które sądząc z ich dotychczasowego przebiegu, nie dążą w kierunku rozwiązań strategicznych, lecz mają wyłącznie cele polityczne na oku. Ani zdobycie Adui, ani rozszerzenie frontu pod Aksum, ani marsz na północ przez bezwodną pustynię Ogaden, z punktu widzenia wojskowego nie mogą być uważane za dążenie do osiągnięcia celów strategicznych.

Co to jest cel strategiczny? Celem strategicznym, jak głosi teo-

rya sztuki wojennej, są takie ude-rzenia w najczulsze miejsca przeciwnika, po których on jest nie zdolny do dalszej walki. W wojnie światowej Paryż np. był celem strategicznym ofensywy niemieckiej. Zajęcie stolicy z punktu przesądzało by wynik wojny. W dzisiejszych warunkach walki, za cele strategiczne można uważać większe ośrodki przemysłowe, których opanowanie, lub zniszczenie paraliżuje życie kraju i rzecz jasna, prędzej lub później doprowadzi do złamania oporu przeciwnika.

Abisynja jest krajem dzikim i pustynnym. Wskazywać siedlisk jest niedużo, przemysłu niema zupełnie, połączeń komunikacyjnych również. Pod tym względem jej zacofanie jest jej siłą, gdyż na tym olbrzymim terytorjum prawie czterokrotnie większym, niż Polska, znajduje się zaledwie kilka punktów, których opanowanie zdecydowałoby o przegranej Negusa. Nie trzeba być fachowcem, aby zrozumieć, że tylko opanowanie, lub zniszczenie Adis Abeby, Harraru i kolei, łączącej stolicę z portem Dżibutti, stanowi poważne cele strategiczne w kampanji abisyńskiej.

Obrona abisyńska zupełnie podobna jest do obrony Rosjan w roku 1812. Dlatego podczas pierwszych potyczek, które miały miejsce, wojska włoskie stykały się tylko z arjergradami abisyńskimi. Przestrzeń, klimat i teren, to najgorszy sojusznicy Negusa. Z tej strony może niespodziewać się zdrady.

Jak więc widzimy, pierwsze sukcesy wojenne Włoch z punktu widzenia wojskowego, są wydarzeniami trzeciorzędniemi, ponieważ w najlepszym wypadku można je uznać za akcję przygotowawczą do operacji, których celem będzie osiągnięcie jednego z wymienionych wyżej celów strategicznych.

Jeśli zdobycie Adui było konieczne ze względów psychologicznych i prestiżowych, to czemu należy wytłumaczyć operacje na dwóch innych frontach. wschodnim w kierunku Musalli i południowym, bazującym się na Somalijskiej Włoskiej? Przecież dla tych dwóch drugorzędnych frontów, główny front północny oddał połów swych sił w ilości pięciu dywizyj. Odległość od frontu wschodniego do kolei i Harraru wynosi około 400 klm. w tem 300 bezwodnej pustyni, na której koczują dzikie plemiona „dankali“, gdzie trzeba nocą wystawiać posterunki tak gęsto, aby żołnierze dotykałi lokiem żołnierza, inaczej bowiem wystawione ubezpieczenie zostanie wymordowane przez tych niezwykle chuchwałych i przebiegłych wojowników.

Linie operacyjne na froncie południowym są jeszcze dłuższe do Addis Abeby 1200 klm. do Harraru zgórą 800 również prowadzących przez pustynię, słynną z malarycznych błot i masy jadowitych gadów.

Jakż zatem cel mają te trzy oderwane operacje wojskowe na trzech oddalonych frontach, niezwiązane z sobą żadną ideą strategiczną? Cel wydaje się jasny. Chodzi o atuty dla dyplomacji. Za jęcie paru tysięcy klm. kw. terytorjum ma zawsze swoją wymowę. Szybka ofensywa strategiczna w Abisynji jest niemożliwa, względu zaś prestiżowe wymagają zwycięstw. Ze są to zwycięstwa bez większej wartości wojskowej, to dla opinji włoskiej podekscytowanej przez propagandę wewnętrzną do ostatnich granic, nie ma znaczenia. Sz.

Minister Beck zachorował

WARSZAWA. Minister spr. za granicznych Beck zabił się pod czas podróży powrotniej z Genewy którą, jak wiadomo, odbył samolotem w złych warunkach atmosferycznych. Już czując się niezdrowy odbył jeszcze konferencję w sobotę i był na zamku u Pana Prezydenta R. P., jednak od soboty wieczorem poczuł się o tyle niedobrze że musiał położyć się do łóżka.

**CZŁONKOWIE L.O.P.P.!!!
PODCZAS TRWANIA TYGODNIA
LOTNICZEGO KAŻDY Z WAS MU-SI ZWERBOWAĆ NOWEGO CZŁONKA**

Pożegnanie premiera Sławka

w Prezydium Rady Ministrów

WARSZAWA. Wczoraj w południe odbyło się w prezydium Rady Ministrów pożegnanie ustępującego premiera p. Walerzego Sławka i powitanie nowego szefa rządu p. Marjana Zyndram - Kościółkowskiego.

Pracownicy prezydium Rady Ministrów zgromadzili się w sali assem-

wartość nieprzemijającą.

Atmosfera ta — to produkt twojego oddziaływania, w którym dawał się wyczuć wyraźnie nacisk jednej prawdy, że w sprawowaniu funkcji publicznych siłą motoryczną ma być wewnętrzny imperatyw służenia dobru ztorowemu, że — w zastosowaniu

Paczoski oświadczył co następuje:

„W imieniu zebranych pracowników prezydium Rady Ministrów i innych instytucji, podległych przesowi Rady Ministrów, mam zaszczyt powitać cię jako nowego zwierzchnika.

Jako zespół, który jest bezpośrednim organem wykonawczym szefa rządu, świadomi obowiązków i odpowiedzialności, jaka na nas ciąży, pragniemy cię zapewnić, panie premierze, że zawsze spotkasz się z naszej strony z pełnym oddaniem, gotowością do bezwzględnej pracy, z ambicją dostarczenia najlepszych rezultatów pracy.

Ufamy, że dotychczasowy kontakt, jaki mieliśmy zaszczyt mieć z Tobą, jako członkiem poprzedniego rządu, ułatwi nam zrozumienie Twoich intencji i wykonanie Twojej woli.

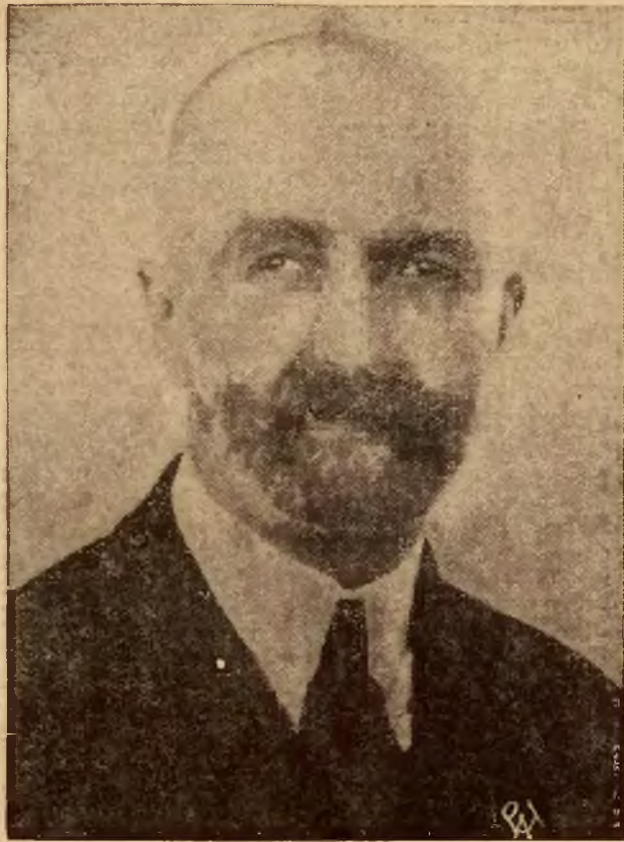
W odpowiedzi na słowa pożegnania zabrał głos p. premier Sławek, który, dziękując w serdecznych słowach urzędnikom prezydium Rady Ministrów za lojalną i pełną poświęcenia pracę, podkreślił, iż opierała się ona na tak doniosłym czynniku wszelkiej współpracy, jakim jest zaufanie.

P. premier Kościółkowski, dziękując za słowa powitania i zapewnienie ze strony urzędników usilnej pracy dla dobra państwa, podkreślił, iż urząd premiera obejmuje z rąk p. premiera Sławka, który przed 25-ciu laty przyjmował go do szeregów związku walki czynnej.

Oświadczenie p. premiera Paczosińskiego i opinia wydana przez pana premiera Sławka o pracownikach prezydium Rady Ministrów, zakończył p. premier Kościółkowski, są podstawą, na której oprze się napewno i dalsza praca w tym ważnym dziale państwowym.

PULK. SŁAWEK NA ZAMKU.

WARSZAWA. Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj na pożegnalnej audycji ustępującego premiera p. Walerzego Sławka.



blowej palacu namiestnikowskiego.

O godzinie 12-ej weszli na salę o-baj premierzy w towarzystwie podsekretarza stanu prezydium Rady Ministrów p. Krzysztofa Siedleckiego.

W imieniu zgromadzonych pracowników prezydium Rady Ministrów i podległych prezydium działów przemówił w następujących słowach do ustępującego premiera Sławka szef biura prawnego prez Rady Ministrów — p. Władysław Paczosiński.

„Panie premierze,

Po raz trzeci żegnamy cię kończącego okres swych rządów. Ale, jeżeli już tamte dwa okresy pozostały w naszej najlepszej pamięci, to dziś jeszcze silniej, jeszcze świadomiejsz niż wtedy, zdajemy sobie sprawę z tych czynników, które w ramach wzajemnego stosunku stworzyły dla nas wysoką atmosferę i dają nam, mimo rozstania,

do nas, pracujących dla państwa na szczeblu urzędniczym, — gwarancję wysokiego poziomu służby i zabezpieczenia interesów, oddanych naszej opiece, ma być nie sankcja pisana, nie przymus zewnętrzny, a moralność zespołu i wchodzących w jego skład jednostek.

Stąd wyczuwaliśmy, że, żądając od nas wysiłków i oczekując wyników pracy, zwracałeś swój apel do najgłębszych pierwiastków w nas, że odwołałeś się do naszej sfery moralnej.

Ten twój kierunek i nacechowana nim postawa wobec nas, podwładnych, dawały cię zniewalającą siłę, jaką promieniowałaś na otoczenie.

To jest ten cenny wkład, jaki zostawiasz w nas, źródło naszej trwałej o tobie pamięci.

Zwracając się następnie do p. premiera Zyndram - Kościółkowskiego, dyr.

Złożenie prochów min. Pierackiego w mauzoleum

WARSZAWA. W sobotę, dnia 19 b. m. odbędzie się w Nowym Sączu uroczystość przeniesienia trumny b. ministra spraw wewnętrznych ś. p. generała broni Bronisława Pierackiego z dotychczasowego grobowca do mauzoleum na starym cmentarzu, położonym w centrum miasta Nowego Sącza.

Nabożeństwo żałobne w czasie uroczystości odprawi na cmentarzu ks. biskup Lisowski, ordynariusz diecezji tarnowskiej.

Po przeniesieniu trumny odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę domu strzeleckiego im. ś. p. gen. Bronisława Pierackiego.

Milena Rudnicka wykreślona z partji

Zmiany w Komitecie Centralnym UNDO

LWÓW. W dniu wczorajszym kancelaria główna UNDO we Lwowie wydała następujący komunikat:

W sobotę dnia 12 października r. b. odbyło się posiedzenie komitetu centralnego UNDO. Urzędujący zastępca prezesa, redaktor Wasyl Wyborów, zdał sprawozdanie z akcji wyborczej i z wyniku wyborów, jak też przedstawił obecne położenie narodu ukraińskiego. Sprawozdanie przyjęto do wiadomości.

Prezes stronnictwa dr. Dmytro Lewicki wniósł rezygnację z prezury U. N. D. O. Komitet centralny przyjął rezygnację do wiadomości i na wniosek dr. Blaka uchwalił dr. D. Lewickiemu szczerze podziękowanie za dotychczasową długoletnią pracę na stanowisku prezesa UNDO.

Prezesem UNDO wybrano dotychczasowego zastępcę, prezesa red. Wasyla Mudrego.

Rozpatrzyć antywojewódzką akcję członków komitetu centralnego: b. p. slanki Mileny Rudnickiej i Heleny Fedak - Szeparowiczowej, sprzecznę z uchwałami komitetu, centralnego, postanowił centralny komitet skreślić je z listy członków stronnictwa.

Za naruszenie dyscypliny partji - nej podczas wyborów postanowiono skreślić z listy członków partji:

1) Na wniosek powiatowego komitetu UNDO w Rohatynie Michała Liszaka.

2) Na wniosek powiatowego komitetu UNDO w Trembowli Pawła Czajkowskiego z Trembowli.

Przegląd dorobku powiatu Krzemienieckiego



W Krzemieńcu otwarto wielką wystawę powiatową, obrazującą bogaty dorobek Liceum Krzemienieckiego i całego powiatu w dziedzinie gospodarczej, społecznej i kulturalnej w ciągu ostatnich 15-tu lat. W dniu otwarcia wystawy odbyły się wesołe „dożynki”. Na zdjęciu — banderka konna młodzieży wiejskiej w strojach ludowych, która z całego powiatu przybyła do Krzemieńca.

KUTIEPOWA PORWALI BOLSZEWICY

Aresztowanie uczestnika porwania

PARYŻ. W kołach rosyjskiej emigracji twierdzą, że francuskie władze sądowe wznowiły śledztwo w sprawie porwania gen. Kutiepowa. Stało się to naskutek zeznań komunisty francuskiego Legala, który zbiegł z Cayenney, gdzie odbywał karę za przestępstwa karne. Legala aresztowały władze portugalskie.

Oświadczył on, że brał bezpośredni udział w porwaniu kutiepowa w dn. 6 stycznia 1930 r. Był on wówczas sioferem taksówki Citroena. Wciągnął go do spisku bolszewicy rosyjscy.

W oznaczonym czasie kazano mu czekać na szosie w St. Denis, skąd miał zabrać tajemniczych pasażerów.

Istotnie w umówionym miejscu zjechał samochód, z którego dwaj mężczyźni w towarzystwie kobiety przenieśli do taksówki Legala ciało gen. Kutiepowa.

Legalowi kazano jechać do St. Malo. W miejscowości tej pasażerowie taksówki złożyli ciało Kutiepowa w jednej z willi, znajdujących się na brzegu morza. Zeznaniami Legala zainteresowała się policja i władze śledcze, które przeprowadziły odpowiednie dochodzenie w St. Malo.

Legal będzie prawdopodobnie przewieziony do tej miejscowości dla wskazania wymienionej willi.

Policja w St. Malo wskazuje, że w dniu tym zginęła tam łódź motorowa, która mogła być wykorzystana dla przewiezienia Kutiepowa do Belgii, lub też na okręt, znajdujący się na pełnym morzu.

24 Niemców i 5 Litwinów zasiądzie w Sejmiku kłajpedzkim

KŁAJPEDA. W kłajpedzkim dzienniku urzędowym ukazało się wczoraj sprawozdanie głównej komisji wyborczej z podaniem nazwisk członków przyszłego sejmu kłajpedzkiego. Według urzędowych danych, do sejmu wejdzie 24 deputowanych niemieckiej listy jednoci i 5 deputowanych Litwinów.

Ogółem oddano 1.962.061 ważnych głosów, z czego lista jednoci niemieckiej uzyskała 1.592.604 głosy, a 6 list litewskich razem 369.457 głosów. 81,17 procent wyborców głosowało zatem na listę jednoci.

—«0»—

Nominacja wicewojewody krakowskiego

WARSZAWA. Naczelnik wydziału społeczno - politycznego w urzędzie wojewódzkim w Krakowie mgr. Małaziński mianowany został wicewojewodą krakowskim.

Komitet 18-tu uchwalił sankcje ekonomiczne

GENEWA. Komitet 18-tu przyjął następnie propozycję sankcji finansowych, która nazwana została propozycją nr. 2.

Zastrzeżenia zgłosiły Węgry, Austria, Urugwaj oraz listownie Venezuela.

Tekst propozycji

GENEWA. Tekst propozycji sankcji uchwalonych przez komitet 18-tu: Propozycja Edena nr. 1.

Celem ułatwienia rządów państw członków Ligi Narodów wykonania ich zobowiązań, wynikających z art. 16 paktu, należy stwierdzić, że wszelkie propozycje, dotyczące zarządzeń, które mają być wydane na mocy art. 16 powinny być sformułowane na podstawie następujących postanowień tego artykułu:

„Członkowie Ligi Narodów zgadzają się nadto udzielać sobie wzajem poparcia w przeprowadzeniu zarządzeń gospodarczych i finansowych, które będą przedsięwzięte na mocy niniejszego artykułu, aby możliwie zmniejszyć wynikające z tych zarządzeń straty i niegodności. Również wspierać się będą wzajemnie w opozycie przeciw specjalnym środkom, jakie wobec jednego z nich stosować będzie państwo, które złamało pakt”.

Propozycja Nr. 2.

Celem ułatwienia rządów państw członków Ligi Narodów wykonywania ich zobowiązań, wynikających z art. 16 paktu należy wydać zaraz następujące zarządzenia:

Rządy państw, będących członkami Ligi Narodów powezmą natychmiast wszystkie potrzebne środki, aby uniemożliwić dokonywanie następujących transakcji:

1) wszystkich pożyczek bezpośrednich lub pośrednich dla rządu włoskiego i wszystkich subskrypcji pożyczek emitowanych we Włoszech lub gdziekolwiek indziej bezpośrednio lub pośrednio przez rząd włoski,

2) wszelkich kredytów bankowych lub innych, przyznanych bezpośrednio lub pośrednio rządowi włoskiemu, jak również późniejszego wykonywania w postaci zaliczek, otwarcia kredytów lub innym sposobem wszystkich umów o pożyczkach udzielonych bezpośrednio lub pośrednio rządowi włoskiemu,

3) wszelkich pożyczek przyznanych bezpośrednio lub pośrednio instytucjom publicznym lub osobom fizycznym i moralnym z siedzibą na terytorjum włoskiem, jak również wszelkich subskrypcji tych pożyczek emitowanych we Włoszech lub gdziekolwiek indziej.

4) wszystkich kredytów bankowych lub innych przyznanych bezpośrednio lub pośrednio instytucjom publicznym lub osobom fizycznym i moralnym z siedzibą na terytorjum włoskiem, jak również późniejszego wykonywania w postaci zaliczek lub jakimkolwiek innym sposobem wszystkich umów o pożyczkach przyznanych bezpośrednio lub pośrednio na ich korzyść,

5) wszelkich emisji akcji i innych wkładów kapitału na korzyść instytucji publicznych lub osób fizycznych i moralnych z siedzibą na terytorjum włoskiem jako też wszelkich subskrypcji na emisję takich akcji lub wkładów kapitałów, dokonywanych we Włoszech lub gdzieindziej.

6) rządu przedsięwzięć wszelkie potrzebne zarządzenia w celu uniemożliwienia operacji, wymienionych pod alinea 1 — 5, bez względu na to, czy byłyby one wykonywane bezpośrednio lub pośrednio.

Wzywa się rządy, aby zastosowały natychmiast te z zalecanych zarządzeń, które mogłyby być zastosowane bez wydawania nowych ustaw i podjęły wszystkie zarządzenia, aby zabezpieczyć praktyczne wykonywanie zaleceń, poczynwszy od 31 października 1935 r.

Rządy, które nie mogłyby zastosować się do tej daty, proszone są o poinformowanie komitetu za pośrednictwem sekretarza generalnego Ligi o terminie, w którym sądzą, że będą mogły to uczynić.

Wzywa się rządy do zawiadomienia w jak najkrótszym czasie komitetu za pośrednictwem sekretarza generalnego Ligi Narodów o zarządzeniach, które te rządy wydały, stosownie do zaleceń niniejszych.

W związku z powyższym tekstem wyjaśniono podczas dzisiejszej dyskusji ze strony miarodajnej, że słowo „i innych” w pierwszym zdaniu alinea 2 odnosi się do wszystkich kredytów handlowych.

TELEGRAMY

ROKOWANIA POLSKO - NIE-MIECKIE.

WARSZAWA. Wczoraj rozpoczęły się w Min. Skarbu w Warszawie rokowania z delegacją niemiecką w sprawie zawarcia przez Polskę z Niemcami umów o zapobieganiu podwójnemu opodatkowaniu oraz o pomocy i ochronie prawnej w sprawach podatkowych.

UROCZYSTOŚCI KU CZCI PADE-REWSKIEGO NIE ODBĘDĄ SIĘ.

WARSZAWA. Dowiadujemy się, że dnia 12 b. m. prezydium Rady Ministrów zawiadomiło komitet uczczenia zasług Ignacego Paderewskiego, że w związku z cofnięciem przez Pana Prezydenta udzielonego komitetowi protektoratu naskutek życzenia jubilat, by zamierzone uroczystości zostały zniesione — prezes Rady Ministrów cofnął zgodę na udział w prezydium honorowym tego komitetu.

WALERJAN ŁOPATTO PREZYDENTEM M. SUWAŁK.

SUWAŁKI. W dniu wczorajszym na zebraniu wyborczym radnych m. Suwałk dokonano wyboru prezydenta i wiceprezydenta. Prezydentem został wybrany Walerjan Łopatto, a wiceprezydentem p. Karczewski — radny m. Suwałk.

POSTĘPY SZOWINIZMU CZESKIEGO

MORAWSA OSTRAWA. Kierownik „Narodni Jednoty” aKrol Sedla czek ogłosił w organie „Straž Morawy” program wzmoczonej ofensywy przeciw mniejszościom narodowym w republice czeskiej.

„Jednota” żąda m. in.: wydania ustawy, zmuszającej pracodawców do zatrudniania czeskich robotników, energicznej kolonizacji czeskiej w pograniczu obsadzenia przez Czechów wszystkich stanowisk w administracji lasów. Dzieci małżeństw mieszaných winny być odebrane rodzicom na wychowanie w czeskich zakładach naukowych.

DALADIER ZAATAKOWANY LA-SKAMI.

PARYŻ. „Matin” donosi, że w dniu wczorajszym w Bordeaux, grupa młodzieży uzbrojonej w laski, usiłowała poturbować b. premiera Daladier, w chwili, gdy opuszczał on salę radykalów. Interwenjowała policja, która aresztowała kilka osób.

PROTEST SOWIECKI W TOKIO

W SPRAWIE ZAJŚĆ GRANICZNYCH. CHARBIN. W związku z incydentem na granicy sowiecko - mandżurskiej przedstawiciel ministerjum spraw zagranicznych Mandżurji wystosował do konsulatu sowieckiego w Pogranicznia energiczny protest.

ZACIEŚNIENIE STOSUNKÓW MIĘDZY LUDNOŚCIĄ A WŁADZAMI SKARBOWEMI.

Celem utrzymania bliższego kontaktu między odpowiedzialnymi kierownikami władz skarbowych i ludnością, również z miejscowości bardziej oddległych od siedziby urzędu — Ministerstwa Skarbu okólnikiem z dnia 17-IX, 1935 r. L. D. V. 28504/1/35 zobowiązało naczelników urzędów skarbowych (poza osobistym przyjmowaniem interesantów w urzędzie skarbowym w ciągu przynajmniej 3 godzin w wszystkie dni pełnienia służby w siedzibie urzędu) do wyjazdów do ważniejszych ośrodków, położonych w okręgu urzędu, w celu przyjmowania tam interesantów. Przyjażdzy takie w odstępach 2-tygodniowych lub miesięcznych, a ewentualnie nawet i kwartalnych, w zależności od ważności ośrodka i frekwencji interesantów, mające miejsce w dniach, zgóry oznaczonych i podanych do wiadomości publicznej w sposób, paktowany w tej miejscowości, ze wskazaniem również lokalu przyjęcia umożliwią osobiste wysłuchanie prośby nawet najuboższemu płatnikom. Naczelnik urzędu będzie miał prztem możliwość zbadania odrazu na miejscu słuszności twierdzeń petentów i ich stanu majątkowego, co ułatwi mu wydanie właściwej decyzji.

Jednocześnie Ministerstwo Skarbu zaznaczyło, że przyjmowanie interesantów powinno się odbywać w lokalach urzędowych miejscowych zarządów gminnych lub też urzędów państwowych, z którymi w tej sprawie należy się uprzednio porozumieć.

Do zacieśnienia stosunków między ludnością i władzami skarbowymi przyczyni się też branie udziału przez naczelników urzędów w zjazdach i zebraniach organizacyj gospodarczych (kupieckich, rzemieślniczych, rolniczych i t.p.), na których zazwyczaj są poruszane — w ostatnich zwłaszcza latach — sprawy podatkowe i to niejednokrotnie w sposób mało obiektywny. Obecność naczelników urzędów skarbowych na zjazdach pozwoli na bezpośrednie wyjaśnienie wielu spraw i wykasanie niesłuszności szeregu zarzutów. Z tych względów Ministerstwo Skarbu poleciło, aby naczelnicy urzędów skarbowych w wypadku otrzymania zaproszenia zawsze brali udział osobicie w zjazdach i zebraniach organizacyj gospodarczych w wypadku zaś niemożności osobistego przybycia na zjazd lub zebranie, aby delegowali swych zastępców.

Ojciec św. prostuje oburza-jące plotki

CITTA DEL VATICANO. „Osservatore Romano” w sposób bardzo ostry polemizuje z paryską „Humanite” która doniosła, że Papież zawarł jako by tajną umowę z rządem włoskim w sprawie postawienia do dyspozycji Włoch zapasu dewiz zagranicznych, posiadanych przez Watykan. Wiadomość tę nazywa „Osservatore Romano” kłamliwą i absurdalną. Tłuma-czyć ją można — zdaniem dziennika — tylko fiaskiem wszystkich dotychczas fałszów, jakie rozprzestrzeniano przeciwko Stolicy świętej w prasie sekcarskiej i antykatolickiej. Ludzie ci — pisze dziennik — zdolni są do rozpętania rewolucji celem przeprowadzenia triumfu własnych idei, potrafią w imię pacyfizmu protestować przeciwko wojnie włosko abisyńskiej a równo cześnie wprawiać w ruch wszelkie środki celem wywołania jeszcze szerszego i bardziej przerażającego konfliktu.

Pacyfizm Litwinów nie jest bezinteresowny

BERLIN. Według doniesień dzienników niemieckich z Genewy obiega tam wersja, iż Litwinów wzamian za wstrzymanie przez ZSRR dalszych dostaw sowieckich oleju skalnego do Włoch zażąda od mocarstw zachodnich przyznania ZSRR pewnych korzyści finansowych lub nawet politycznych. W pewnych kołach — jak podkreślają korespondenci niemieccy — mówi się na wet o staraniach Litwinów o większą pożyczkę.

Odwrotna strona medalu

Paryż. St. Brice w „Journal'u” omawiając zagadnienie sankcji finansowych, pisze, iż sankcje te będą miały znaczenie przede wszystkim moralne. Naskutek niepewnej sytuacji od dłuższego czasu operacje kredytowe z Włochami zostały już ograniczone. Najbardziej dotknięci będą wierzyciele, bowiem Włosi mają 8000 milionów długów w Rumunji oraz 400 milionów dolarów w Jugosławii. W stosunku do Sowieków długi te są jeszcze większe, zważywszy iż na skutek układu włosko sowieckiego regulaminu rachunków za naftę dokonywano dopiero w końcu roku.

Układ włosko-albański

PARYŻ. „Le Capital” donosi, iż pomiędzy rządem włoskim, a rządem albańskim został zawarty traktat, mocą którego Albania wzamian za pożyczkę w wysokości 60 milionów franków złotych, zgodziła się ufortyfikować swoje wybrzeże morskie między Khimara a Valona. Prace fortyfikacyjne mają być prowadzone pod kierunkiem wojskowych włoskich.

POSIEDZENIE RADY FUNDUSZU PRACY.

WILNO. W dniu 25 b. m. o godz. 18 odbędzie się w dużej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego wileńskiego pierwsze inauguracyjne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Funduszu Pracy w Wilnie. Porządek obrad przewiduje: 1) Zagajenie posiedzenia przez wojewodę wileńskiego, 2) referat inauguracyjny dyrektora wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Wilnie, 3) wybór komisji a) zatrudnienia, b) pomocy społecznej, zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, d) do spraw pośrednictwa pracy, e) propagandy, wreszcie f) wolne wnioski.

ZAGADKOWE LEKARSTWO W MIESZKANIU GRUŻLIKA.

WILNO. W kolonii Dajnowo, gm. wercenowskiej, przy budowie domu zmarł nagle 19-letni Wiktor Łosajko. Zmarły był chory na gruźlicę i leczył się u felczera Hryniewicza z W. Sołecznika. W mieszkaniu zmarłego znaleziono buteleczkę z płynem z naklejoną etykietą recepty, lecz bez nazwy apteki. Miejscowy lekarz orzekł, że płyn zawiera substancje narkotyczne.

ZATRZYMANIE OSZUSTA.

WILNO. W dniu 12 b. m. zatrzymano Ajzika - Jankielą Rozenbluma, (Ostrobramska 20), jako podejrzanego o oszustwo na sumę zł. 55, które wydał od Natana Presla, mieszkańca Kossowa, koło Kolomyi, na podróż do Łomży, dokąd miał się udać jako sprzedawca klimatów firmy Presla. W dniu 14 b. m. policja przekaże go władzom sądowym.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

Dziś po cenach propagandowych „Nitouche” z L. Romanowską.

Jutro

„Dziewczę z Holandji”

Historja romantyczna

Rutkowska Marja ze wsi Dauksze podpaliła stodołę mieszkańca tej wsi Jana Pakiercia... Była sobie sprawa spowodów które pchnęły ją do tego kroku, musimy sięgnąć pamięcią o 10 lat wstecz.

Wówczas to bowiem Marja Rutkowska, już młodziutka, wybrała się w odwiedzinach do krewnych na Litwę koło wileńską, poznała tam spalonego przez nią obecnie Jana Pakiercia

Tak dalece go sobie upodobała, że wyjeżdżając spowrotem do Polski, za brata go z sobą i urządziła za parobka w gospodarstwie swego męża, który chociaż domyślał się o co chodził patrzył podobno przez palce na te amory!

Tak upłynęły im lata w zgodzie i harmonii...

Marja się postarzała, Jan zaś był wciąż jeszcze młody, tak że nie zdziwiło to nikogo gdy ostatnio posłużył on młodoj córce żałoźnego gospodarza i zakończył własny dom...

Ten właśnie ożenek Jana stał się kamieniem niezgodzie pomiędzy obu na szemi bohaterami, a rozdźwięki te przypięczętowało podpalenie stodoły...

Zwaśnieni kochankowie różnił się zasadniczo w oświeśleniu motywów podpalenia: Jan twierdził, że Marja u czyniła to prostoprostu przez zazdrość, chcąc się zemścić na nim za zdradę Marja natomiast oświadcza iż powodem desperackiego jej kroku było ma trętowanie jej przez Jana oraz żądanie w dalszym ciągu uległości z jej strony.

Dodaje ponadto, że zamierzała sama spłonąć w podpalonej przez nią stodołę tylko że zabrakło jej odwagi wobec czego postanowiła odebrać sobie życie przez powieszenie się, lecz i ten zamiar opanowaliśmy jej, przybyli dla gaszenia pożaru ludzie...

Słowem — kwestja do wyjaśnienia! Wincuk Markotny

Im prędzej — tem lepiej...

W nadchodzący piątek, o godz. 8-ej rozpocznie się ciągnięcie 1-ej klasy 34-jej Loterii Państwowej. W ciągu czterech dni wylosowywana będzie co dziennie jedna wielka wygrana, t. zw. dzienna, w wysokości 25.000 zł. i to niezależnie od normalnych wygranych po 50.000, 20.000, 10.000 i t. d. zł.

Główną wygraną w tej klasie jest kwota 100.000 zł., która wylosowana będzie w ostatnim dniu ciągnięcia, t. j. 22 b. m.

Ci, którzy dotychczas nie posiadają losów, powinni się nie zaopatrzyć jak najprędzej, gdyż w ostatniej chwili może ich zabraknąć. 34 Loteria daje bowiem graczom zwiększone szanse w postaci wspomnianych wyżej wygranych dziennych, wylosowywanych w każdym dniu ciągnięcia, oraz — dodatkowego bezpłatnego ciągnięcia wielkiej wygranej, które odbędzie się 8 kwietnia 1936 roku.

Z SĄDÓW

Przekroczenie granic obrony koniecznej

Wczoraj Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę A. Pawłowskiego mieszkańca gm. szumskiej oskarżonego o to, że w dniu 1 stycznia br. na zabawie w zaś. Morgiele uderzył S. Andrzejewskiego w głowę jakimś tępem narzędziem, powodując złamanie kości ciemieniowej.

Między Andrzejewskim a Pawłowem skłamał oddawna był zatarg, źródła którego nie udało się na rozprawie ustalić Krytycznego dnia spotkali się na zabawie i wszczęli kłótnię, gdy w pewnej chwili oskarżony ujrzał w ręku Andrzejewskiego t. zw. sprężynówkę, chwycił żelazny pogrzebaczek stojący w kącie chaty i uderzył nim trzykrotnie Andrzejewskiego.

Sąd, uznając Pawłowskiego winnym przekroczenia granic obrony koniecznej, skazał go na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem na lat 3.

Krwawa bójka na zabawie

W dniu 15 lipca 1935 r. odbywała się we wsi Sałata gm. rzeszańskiej zabawa, na której znaleźli się oskarżony W. Żwirko, mieszkaniec wsi Wierszuli szek, Wojciechowski mieszkaniec wsi Sałata i trzech młodzi chłopcy z Wilna: Tołkaczewski, W. Klim i Kulesza, ci ostatni uczniowie Szkoły Technicznej. Wszyscy byli pijani. W trakcie zabawy niejaki J. Mackiewicz rozpoczął kłótnię o papierosa, powstał tumult i bójka, w której brało udział dziesięć osób. W ciemnych sieniach dokąd przebiegała się bójka Wojciechowski otrzymał uderzenie w głowę sprężynówką i pchnięcie nożem w brzuch.

W szpitalu już w Wilnie, gdzie przywieziono rannego Wojciechowskiego go, spośród dziesięciu aresztowanych poznał on Żwirkę jako tego, który pchnął go nożem. Potwierdzili to wszyscy uczestnicy zabawy u sędziego śledczego.

W czasie rozprawy, której przedmiotem było opisanie zajścia, oskarżony Żwirko nie przyznaje się do winy i dziwi się, że na ławie oskarżonych nie ma Mackiewicza, bowiem, jego zdaniem, to tylko Mackiewicz napadł i poranił Wojciechowskiego. Przez salę przesuwała się korowód świadków, wszyscy młodzi, niewiele ponad 15 lat. Wszyscy zmieniają swe zeznania żaden z nich nie poznał Żwirkę, natomiast zgodnie twierdzą, że sprawcą napadu jest Mackiewicz, tylko żaden z nich nie zna imienia jego i adresu oraz nikt nie może określić gdzie on obecnie przebywa.

Wobec rażącej niezgodności w zeznaniach świadków złożonych poprzednio u sędziego śledczego i na dzisiejszej rozprawie, prokurator postanawia pociągnąć do odpowiedzialności karnej świadków Tołkaczewskiego, Kuleszę i Klimę za fałszywe zeznanie.

W swej mowie prokurator żąda surowej kary dla oskarżonego nie za spowodowanie ciężkiego uszkodzenia ciała tego bowiem nie udowodniono oskarżonemu, lecz za udział w pobiciu człowieka. Zaznaczyć należy, że Żwirko był już niegdyś karany za bardzo ciężkie uszkodzenie ciała. Prokurator podkreśla, że w okolicach Wilna na porządku dziennym są rozprawy na zabawach z nożem lub sprężynówką.

Po przerwie Sąd wznowia przewód sądowy w celu ponownego przesłuchania św. Klimy, gdy jednak sprzeczości nie udało się wyrównać następuje znowu przerwa.

W. Żwirko za udział w pobiciu Wojciechowskiego został skazany na 1 rok więzienia.

Oskarżał prok. Janowicz, bronił adw. Kestjanow.

Cygańska miłość...

Życie Leokadii Juchniewiczówny (Kolejowa 5) — skromnej służącej — ułżywa szaro i bezbarwnie do chwili w której poznała jakiegoś ognistego cygana.

Młoda 18-letnia dziewczyna zakochała się w nim na umór, to też gdy sięgał raz po raz do jej ciężko uciętanych fundusów na te lub inne wydatki, które nie udzielała mu pomocy finansowej, byłaby wybraniec jej serca mógł się czuć szczęśliwym i zadowolonym...

W ten sposób młody cygan, roztańczając przed naiwną dziewczyną miraż tej szczęśliwości która ich czeka w jego ojczystych Węgrzech, do których obiecywał ją zabrać, wycygał od panien Leokadii wszystkie jej oszczędności poczem zwiózł w najordynarniejszy sposób...

Ten dotkliwy zawód miłosny tak silnie podzielił na biedną dziewczynę, że nie mogła odebrać sobie życia, wypijała esencje octowej. Odwieziono ją do szpitala.

Doktor Feliks Hanac-Bloch

Stomatolog (Choroby jamy ustnej i zębów) Gdańska 1. tel. 22-80. Godz. przyjęcia: 10 — 2 i 5 — 7.

Program tygodnia L. O. P. P.

Przylot awionet k z ziemią na Sowinlec

WILNO. W ciągu całego Tygodnia LOPP odbywać się będą w szkołach w Wilnie i na Wileńszczyźnie pogadanki o znaczeniu i celach LOPP. Ponadto w dniu 17 bm. o godz. 18-ej odbędzie się w szkole powszechnej przy ul. Dąbrowskiego 5 specjalny odczyt dla nauczycielstwa.

Z pośród czterech awionetek, które rano wyleciały z Wilna w dn. 13 bm. na lotniska prowincjonalne po ziemię na kopiec Marszałka na Sowinlec, 3 wróciły do Wilna popołudniu tego samego dnia. Natomiast czwarty samolot z przesiadką Aeroklubu Wileńskiego,

który miał najdłuższą trasę do Baranowicz, przyleciał do Wilna w poniedziałek. Ziemię pobrano na lotniskach do żółtych woreczków i przywieziono do Wilna, gdyż jeszcze będzie wzięta ziemia z lotniska grodzieńskiego i suwalskiego, a dopiero w niedziele zawiezie tę ziemię specjalny samolot na kopiec Marszałka na Sowinlec. Pobranie ziemi odbyło się wszędzie w sposób bardzo uroczysty, a kolejkarze na stacjach kolejowych w czasie przelotów z ziemią oddawali hołd pamięci Marszałka przez zdejmowanie czapek.

OSTATNIE DNI — ciągnięcie 18 b. m.

WIELKA 44, AD. MICKIEWICZA 10
ODDZIAŁ: GDAŃSKA, ŚW. JANA 10

W 33 LOTERJI
ZNÓW PADŁA W NAS
WIELKA WYGRANA
100.000 zł. na Nr. 23.864

Młodą narkomankę zatrzymano na placu Orzeszkowej

WILNO. W niedzielę wieczorem na pl. Orzeszkowej zauważono młodą żydówkę, jak widać przyjeżdżną, która nerwowo kręciła się przez dłuższy czas po placu.

Dziewczyna trzymała w ręku małą walizkę i cofając się niewiadomo dla czego przed każdym przechodniem, w pierwszym rzędzie ją ochraniała.

W policji nieznajoma okazała paszport gdański i podała, że przybyła do Wilna w poszukiwaniu zakładu dla nerwowo - chorych, gdzie chce się ulokować.

W walizce, o którą tak dbała, znalazono poza białą ampułką po morfinie, co narazie nasunęło przypuszczenie, że jest to handlarzka narkotykami.

przybyła do Wilna w celu nabycia, względnie sprzedaży „towaru”.

Dopiero wyjaśnienia złożone przez zatrzymaną, rozwiały wszelkie co do niej podejrzenia.

Po tragicznej śmierci brata, przestępcy politycznego, który zginął w czasie przekradania się z Niemiec do Litwy, wpadła ona w silny rozstrój nerwowy, pod wpływem którego została morfinistką. Zdając jednak sobie sprawę z tego, że musi się ratować, opuściła Gdańsk, gdzie stale zamieszkiwała i aż w Wilnie chce szukać dla siebie ratunku.

Po udzieleniu odpowiednich wskazówek dokąd może się udać, nieznajomą niezwłocznie zwolniono z aresztu.

13-letnią dziewczynkę znaleziono pijaną na ulicy

WILNO. Niedawno w nocy na ul. Wielkiej przed kinem „Wir” policjant znalazł leżącą dziewczynkę, którą odwiózł do komisariatu. Po zbadaniu okazało się, że jest to 13-letnia Zofia Pietuchówna (Świerkowa 27) i jest kompletnie pijana. Sprawa została skierowana do sądu starościniego. Na

rozprawie Pietuchówna zeznała, iż była w kinie „Wir” i została tam poczęstowana przez brata koleżanki wódką, po której wypiła zemdlala. Sąd starościniski, po rozpatrzeniu sprawy udzielił jej upomnienia i oddał ją pod dozór odpowiedzialny ojcu.

Ożenił się z podpalaczką własnego domu

WILNO. Policja ustaliła, że Darja Ginkówna, mieszkanka wsi Podomchy, pow. dziśnieńskiego, na tle zemsty osobistej podpaliła stodołę Walerjanowi Czantoryckiemu. Sąd grodzki w Głę-

hoku zastosował względem podejrzanej dozór policyjny. W kilka dni po pożarze Czantorycki ożenił się z Darją Ginkówną.

Szkoła złodziejska dla nieletnich zlikwidowana na Zwierzynku

WILNO. Spuściznę w szkoleniu małoletnich złodziei po Soleczniku Lipmanie przejął jak się obecnie okazuje inny znany policji przestępca Jak Woro-biej zamieszkały przy ulicy Jeleniej, 11

Pod pretekstem prywatnego przed przedszkola w którym okolicznych chłopców miało uczyć czytania i pisania były faktycznie zorganizowane kursy złodziejskie, na których młodociany adeptów sztuki złodziejskiej ewi-czo szczególnie w kradzieżach kieszonkowych i okradaniu niezamkniętych mieszkań.

Na ślad szkoły natrafiono dzięki za-trzymaniu na gorącym uczynku kradzieży w kinie „Lux” i przy ul. Pańskiej 4 dwóch dwunastoletnich chłopców Ch. Monkiewicza i Wł. Szarkowskiego, którzy w czasie badania przy-nali się do uczęszczania do szkoły Worobieja i wyjawili jego adres. W czasie rewizji w jego mieszkaniu znalaz-ono różne narzędzia złodziejskie które Worobiej pokazywał swym wychowan-kom w czasie wykładów, pouczając jak nimi należy operować. Worobiej

zeznał, że na pomysł zorganizowania szkoły wpadł zmuszony ku temu ciężkimi warunkami materialnymi.

Pożegnanie przyjaciół...

— Dowiedzenia sia Józik, dziennikarza przyjemna kompanja, jeżeli ja co jakiego powiedział, tak ty już mnie wy-bacz! Wódka, znaczy się, sioje - toje, sam rozumiesz!

— Ot, rzuc lepiej, Władzka, takie rzeczy gadać! Tyż mnie kolega naj-lepszy przychodzisz i ja byby ostat-ni człowiek jeżeli co do ciebie miał! Dawaj, bracie, pocałuj się!

Tak żegnali się onegdaj ze sobą dwaj przyjaciele, zamieszkali przy ul. Tartaki: Józef J. i Władysław Cz. po-gruntownie „popijawie” z racji dnia świątecznego...

Wszystko to byłoby bardzo piękne gdyby nie to, że pocałunki pożegnalne obu przyjaciół były tak żarliwe i gwałtowne, iż w końcu jeden przegryzł drugiemu wargę!

Ofiarę uczuć przyjacielskich skierowa-no do szpitala!

Wincuk Markotny.

Józef Trzeciak

b. senator Rzeczypospolitej, Prezes Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych w Świętaniech zmarł opatrzony św. sakramentami dnia 14 października 1935 roku

Nabożeństwo żałobne i pogrzeb odbędzie się dnia 16 października o godz. 10 rano w Kościele

RODZINA

KRONIKA WILEŃSKA

WTOREK
Dziś 15
Jedwigi wd.
Julio
Mortyejusza

Wschód słońca g. 5 48

Zachód słońca g. 4 22

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 14 października 1935 roku
Ciśnienie średnie 770
Temperatura średnia +8
Temperatura najwyższa +13
Temperatura najniższa +4
Opad —
Wiatr południowo - zachodni
Uwaga dość pogodnie.

PROGNOZA POGODY W/G OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE

Chmurno, rano miejscami mgła lub dżiża.
Niec ciepły.
Umiarkowane wiatry z południa - zachodu.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują apteki Kaca (Piłsudskiego 30) Jundziła (Mickiewicza 33) Narbutta (Św. Janka 2), i Turgieła (Niemiecka 15.)

HOTEL „GEORGES”

Kasperowicz Jan z Warszawy, Zim-biewicz Kazimierz z Warszawy, Słodowski Aleksander z Warszawy, Por-dzik Emanuel inż. z Katowic, Znam-rowski Janusz inż. z Karszawy, Sze-tern Mendel biuralista z Hrubieszowa, Gomborg Samuel inż. z Mikaszewicz, Riebert Kazimierz z Białegostoku, Arundt Bruno z Białegostoku, Berg-man Rudolf z Lidy, Kiereński Jerzy z Białegostoku.

NAUKA

— SHELLEY'S INSTITUTE Mic-kiewicza 4 (centrala) i Zygmunto-wska 20 (filja). Zapisy na kurs kryzy-sowy (8 zł.), ang., franc., niem. dnia 15, 16 i 17 od godziny 14 — 13 i od 19½ — 20½.

ROZNE

— Rada gospodarcza Klubu Praw-ników powiadamia, że z dniem 12 bm. został uruchomiony nowy zimowy lo-kal klubu przy ul. Mickiewicza 24 m. 3. Uroczyste otwarcie lokalu połączo-ne z koncertem i zabawą taneczną od-będzie się w sobotę dn. 19 bm.

TEATR I MUZYKA

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”. „Nitouche” — po cenach propagandowych. Dziś po raz czwarty najweselszy wieczór w Lutni, na który składa się nieśmiertelna operetka „Nitouche” z uroczą L. Romanowską w roli tytu-łowej, inne popisowe przezbawne role w tej operetce mają Wyrwicz - Wichrow-ski, Szczawiński i Tatrzański. Wielki sukces odnosi również balet „Tresura-go. Ceny miejsc propagandowe. Jutro również po cenach propagandowych grana będzie uroczna operetka „Dziew-cze z Holandji”.

— Występ Elny Gistedt. Świetna śpiewaczka Elna Gistedt, która po sukcesach zagranicą wróciła do Polski, — wkrótce rozpoczyna występy na scenie Teatru „Lutnia” w naszej operetce.

Pierwszy jej występ odbędzie się w satyrycznej operetce Oskara Straussa „Królowa i prezydent”, której libretto daleko odbiega od szablonu zwy-kłej operetki. Tę nowosć na naszą scenę wprowadza reżyser Tatrzański.

— TEATR MIEJSKI NA POHULANCE. Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego w Teatrze Miejskim. Dziś we wtorek dnia 15 b. m. (o godz. 8-jej w.) wystąpi z recitalem fortepianowym w sali Teatru Miejskiego na Pohulance, sławny pianista polski Józef Turczyński. W programie wśród innych arcy-dzieł Sonata es-moll — ku jego wielkiemu zadowoleniu i uznaniu przestud-jował z mistrzem i odegrał nasz Kon-certant, doskonale odtworca jego dzie-ła. O Turczyńskim, znakomitym wyko-nawcy utworów Chopina — wypowie-dział zasłużenie swoją entuzjastyczną opinię — cały świat muzyczny. Ceny miejsc zwykłe. Zniżki ważne.

Jutro, we środę dnia 16 październi-ka „Cudowny stop”.

W przygotowaniu komedia Achar-da „Fotograf i tancerka” — w reży-serji Wł. Czengerego

— Wileński Teatr Objazdowy — gra dziś, dnia 15 października w Moło-dzieńcu dwa razy: popołudniu „Pow-rót Posła” dla młodzieży i wieczorem „Ten i Tamten” dla publiczności.

— TEATR „REWJA”. Dziś we wtorek 15 października, powtórzenie wczorajszej przebojowej premjery p.t. „Maski szatana” z udziałem zwiększo-

UKARANIE ZEBRAKA.

WILNO. Starosta grodzki w trybie administracyjno - karnym ukarał jednoludowym bezwzględny aresztem Władysława Barana, zamieszkałego w domu noclegowym przy ul. Połockiej 4, za zuchwałą zębranię.

PRZYWŁASZCZYŁ WEKSLE NA 5 TYS. ZŁ.

WILNO. Benedykt Piasecki (Zam-kowa 15) zameldował policji, że nieja-ki Br. Pniwski otrzymał od adw. Grądzkiego do dyskonta weksle na sumę 5 tys. zł. stanowiące własność Piasec-kiego.

Pniwski weksle te przywłaszczył i uciekł z Wilna.

WYBITE SZYBY

WILNO. Przy ul. Zbożowej 8 w mie-szkaniu Natalji Żurowskiej jeden z są-siadów kierując się chęcią zemsty wy-bił kilka szyb oraz wyłamał ramy o-kienne.

PORZUCONE DZIECKO

WILNO. Na ul. Beliny porzuciła swe 3 -letnie dziecko Helena Sosnow-ska (Beliny 4). Zatrzymano ją.

nego Zespołu artystycznego z pp. G. Negro, M. Żejmówny, B. Majskiego, B. Relskiej, K. Ostrowskiego, St. Jan-owskiego, A. Jakstasa, A. Kaczorow-skiego, Zespołu baletowego oraz no-wozaangażowanej J. Bohuszówny, któ-rych publiczność entuzjastycznie okla-skuje.

Codziennie dwa przedstawienia o godz. 6 min. 30 i 9-jej.

CO GRAJĄ W KINACH

HELIOS — „Wacu”
PAN — „Sing - Sing”
CASINO — „Mała Mateczka”
LUX — „Amok”

KRONIKA NOWOGRODZKA

— Z okręgu Ligi Morskiej i Kolon-jalnej. Zarząd Okręgu Nowogrodzkie-go LMK. otrzymał indywidualne kar-ty uczestnictwa na Zjazd LMK do Krakowa. Karty wydawane będą szło-nkom bezpłatnie.

Karty ważne od 18 do 22 paździer-nika 1935 roku do godz. 24-ej. Koszt przejazdu w obie strony około 21 zł.

Karty uczestnictwa wydają wszyst-kie placówki Ligi (Oddziały) na tere-nie Okręgu oraz Zarząd Okręgu Nowo-grodzkiego, Urząd Wojewódzki pokój Nr 60 tel. 79 za okazaniem legitymacji członkowskiej Ligi.

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim osobom, które spełniły obowiązki obywatelski organizując „Tydzień Szkoły Powszechnej” na te-renie miasta i powiatu Nowogródzkie-go, oraz włożyły wiele trudu i poś-więcenia, by dołożyć niejedną cegiełkę na rzecz budowy przyszłych szkół, składam w imieniu Nauczycielstwa i własne serdeczne podziękowanie.

Inspektor Szkolny

H. Niessner

KRONIKA SŁONIMSKA

— Imprezy w XII Tygodniu LOPP. W dniach 13, 19 i 20 października od-będzie się w Klubie Myśliwskim „Czar-na kawa”. Początek o godz. 21.

Dnia 12 bm. odbył się mecz piłki nożnej między drużynami „Makabi” — „Nordyja”

Dnia 19 bm. odbędzie się mecz piłki nożnej na stadionie P. W. między „Strzelcem” — „Makabi”. Początek o godz. 14.

Dnia 20 bm. odbędzie się na sta-dionie P. W. mecz piłki nożnej między „W. K. S.” — „Strzelec”. Początek o godz. 14. Na meczu przygrywać bę-dzie orkiestra.

— Dzień konia. Wczoraj odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu „Dnia konia”.

— Dyżury aptek. W poniedziałek dyżuruje Apteka Stubejki przy ul. Sien-kiewicza, we wtorek — Apteka „Zdrowie” przy ul. 3-go Maja róg zaul-ka Aptecznygo.

— Repertuar kina. „Wesola nadpro-ga” w kinoteatrze „Modern”. Nadpro-gam rewja p. Andrejewa - Treleskiego.

KTO DBA O BEZPIECZEŃSTWO PAŃSTWA I O BEZPIECZEŃSTWO SWYCH NAJBLIŻSZYCH — TEN JEST CZŁONKIEM L.O.P.P.!!

Nowa placówka kulturalna Biblioteka i czytelnia Zw. Inteligencji katolickiej

Z inicjatywy i dzięki staraniom Związku Inteligencji Katolickiej zo stała zorganizowana i otwarta Biblioteka i Czytelnia, mająca na celu szerzenie oświaty religijnej. Czytelnia mieści się w dwóch salach przy ul. Zamkowej 8. Sale te zostały odremontowane i zaopatrzone w meble pomysłu artysty - malarza Michała RUBY. Dębowe ciężkie fotele i ławy doskonale harmonizują z ciemno - zielonemi ścianami sali. Narazie czytelnia jest otwarta 2 razy w tygodniu w sobotę i środę, frekwencja waha się około 15 osób, które korzystają bądź z czasopism bądź z książek.

W dniu otwarcia Biblioteki, liczyła ona 748 tomów skatalogowanych, obecnie liczba ich dochodzi do 800 tomów. Książki te to głównie dary prywatne ks. biskupów wileńskich, ks. kan. Maciejewicza oraz księży zamieszkałych w okolicy, one całokształt zagadnień religijnych i filozoficznych. Są tam prócz dzieł o treści czysto religijnej j. np. rozmaite żywoty świętych itp. książki rozstraszające zagadnienia z etyki chrześcijańskiej, rozumnie pojętego spirytyzmu lub książki z dzieł kościoła. Czasopism przychodzących stale jest 30. W liczbie gazet francuskie j. np. „La Croix”, „La vie intellectuelle”, „Revue des deux Mondes” i t.d. Przeważają oczywiście czasopisma polskie o tendencjach katolickich „Pax”, „Prąd”, „Misterjum chrześcijańskie”...

Dzięki staraniu prezesa Związku p. Staszewskiego został nawiązany ścisły kontakt z „Informations Catholiques Françaises” ro dzaj polskiej KAP, a oraz prowadzi się korespondencję ze stowarzyszeniami katolickimi w Anglii.

Prócz Biblioteki, którą zaopatrują hojnie ofiarodawcy w coraz to inne dzieła Związek postarał się o zorganizowanie wieczorów dyskusyjnych z referatami swych członków, na które się zbiera zazwyczaj większa ilość osób. (i)

Prof. St. Władyczko opuszcza Wilno

Spowodu wyjazdu prof. St. Władyczki na stałe do Warszawy, odbędzie się w Salonach Hotelu Georges'a w sobotę dnia 19-go października 1935 r. w godzinach 7-8 wieczorem pożegnania Czarna Kawa.

Z działalności ruchomych Uniwersytetów Ludowych na Wileńszczyźnie

Ruchome Uniwersytety Ludowe mające za zadanie rozbudzenie zainteresowań w kierunku zagadnień oświatowych społecznych w najszerszym tego słowa znaczeniu — prowadzi Akademickie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie od lat trzech.

Ruchome Uniwersytety Ludowe organizowane w czasie ferij letnich i świątecznych po wsiach i miasteczkach były przyjmowane przez ludność z zapałem i wywoływały wszędzie duże zainteresowanie, wyrażając się stosunkowo dużą ilością słuchaczy. Tematy odczytów ujęte w cyklu, ilustrowane przezroczkami, dawały przekrój życia współczesnego i minionego, z przewagą zagadnień uciążliwych (higiena).

Dorobek dotychczasowych Ruchomych Uniwersytetów Ludowych, prowadzonych przez Akademickie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie przedstawia następująco:

— Podczas czterech dotychczasowych wypraw Ruch. Uniw. Lud. wygłoszono w 101 miejscowościach 457 odczytów na terenie woj. wileńskiego (pow. dziśnieński i brasławski) i nowogródzkiego (pow. wołyński). Frekwencja ogólna wyraża się cyfrą przeszło 15.000 osób. Frekwencja w niektórych miejscowościach dochodziła do 500 osób.

W roku bieżącym Ruch. Uniw. Lud. trwał od 4-go do 27-go lipca i działał na terenie pow. wileńskiego (woj. wileński) w gminach: kurzenieńskiej, koscieniewickiej, iłkiej, wiazyńskiej, kowalewskiej, wojstomskiej, żodiskiej, i wiesznieńskiej oraz od dnia 15 sierpnia do dnia 12 września na terenie pow. szczuczynskiego (woj. nowogródzkiego) w gminach: ostrzyńskiej, szczuczynskiej i kamionkowskiej.

Tematy odczytów były następujące: 1) o ludziach dawnych i dzisiejszych, 2) Higiena osobista i jaglica.

Z ZA KURTyny

MAX REINHARDT PORZUCA TEATR

Max Reinhardt, który wrócił na krótko z Hollywood do Europy po wyreżyserowaniu dla wytwórni filmowej Warner Bros „Snu Nocny Letniej” Szekspira, zamierza podobno porzucić teatr i poświęcić się wyłącznie filmowi. W wywiadach, udzielonych prasie, Reinhardt wyraził się, że w teatrze nigdy nie mógł dać takiego Szekspira, jakiego dał na ekranie.

Do powyższego oświadczenia należałoby jeszcze dodać, że realizacja filmowa „Snu Nocny Letniej” kosztowała bahońską sumę 3 mil. dolarów. Oczywiście, że nawet najbogatszy teatr na świecie nie mógłby sobie pozwolić na tak kosztowną inscenizację. Zapowiedziane zerwanie Reinhardta z teatrem uraduje wszystkich kinomanów, ale szczerze żałujemy tych, którzy od lat naczęli się uważać Maxa Reinhardta za duchowego przywódcę nowoczesnej sztuki teatralnej.

POMNIK HELENY MODRZEJEWSKIEJ W AMERYCE

W miejscowości Anaheim odsłonięty został pomnik Heleny Modrzejewskiej, niemieckiego rzeźbiarza, Eugenjusza Meiera - Kreiga. Przedstawia on wielką artystkę polską w stroju Marii, królowej Szkotów.

Ulice miasta czy „dzikie pola?”!

Wilno w opresji mętów społecznych

Ostatnimi czasy stosunki, panujące na ulicach naszego miasta stają się nie do wytrzymania!

Nie mówimy już tu o osławionych z pijackich napaści i rozpraw nożowych kancich Wilna, o rozmaitych Lipówkach, Wilkomierskich, Legjonowych i Łosiówkach ale i w samym śródmieściu wędrowka spokojnego obywatela do domowych pieleszy staje się przed siebie rzykiem i niebezpiecznym!

Cóż dopiero mówić o powrocie w późnych godzinach wieczorowych, zwłaszcza w sobotę, niedzielę, w dzień świąteczny lub przy 1-szym każdego miesiąca?

Przebiecie nle wileńskich wówczas jest imprezą niemal tak bohaterską jak sforsowanie jakiejś dżungli pod zwrotnikowej w porze nocej!

Jeśli się w tych warunkach dotarło do domu bez złażania od ostatnich słów przez bandę łobuzów, jeśli się nie dostało laski po łbie, lub nożem pod żebro od jakichś pijanych „żobów”; jeśli nikt nie napastował nas o pieniądze na wódkę czy o papierosa, dozna się radości uczucia milej niespodzianki tak jakby się co najmniej wygrało na loterii lub otrzymało nieoczekiwane większy spadek!

Jedynie myśl o potrzebie nowej wyprawy w serce wileńskiej dżungli naza jutrz, mać nieco ten błogi, podniosły nastrój!...

ULICA WIELKA CZYLI „NA DZI-KIM ZACHODZIE” ...

Do najbardziej niebezpiecznych ulic śródmieścia wileńskiego należy bez sprzeczki ulica Wielka! Od szeregu lat ma już ona ustaloną pod tym względem reputację!

Przez nią to płyną ku Mickiewiczowskiej lub do Cielętnika czy Bernardynki hordy mętów społecznych z przedmieść, przedewszystkiem zaś posiadających ustaloną już markę t. zw. „żuli ko nowowiekie”!...

Ich zastępy obficie zasila, wytaczające się z okolicznych knajp gromady pijaków, oraz wyrzniętą prosytutką, cyhające w wylotów bocznych uliczek!

Najbardziej niespokojne punkty Wielkiej to wyloty ulicy Sawicz gdzie dopiero tydzień temu podżgano nożami jakiegoś spokojnego mieszkańca miasta, oraz wylot ulicy Bakszta przy placu przed Pocztą.

Ustawienie stałych posterunków policyjnych przy obu tych wylotach, przynajmniej na okres godzin wieczor

nych, jest niezbędne! Ponadto pożądanoby stałe patrole policyjne na tej żądnionej ulicy, które mogłyby w zarodku likwidować tak często wzbuchające tu bójki i awantury, oraz skutecznie przeciwdziałać zaczepianiu przez pijaków, zmuszonej do przechodzenia tedy publiczności!...

Miedzy innymi do brzo było gdyby policja zechciała zwrócić baczniejszą uwagę na „hall'e” wejściowe kin przy ulicy Wielkiej, które nie raz tak dalece bywają zatłoczone przez baraszkujących i klnących nieprzystojnie łobuzów że właściwa publiczność nie może ani wyjść, ani się docisnąć do kasy!...

CIELEŃNIK — — SIEDLIKO MĘTÓW!

O palmę pierwszeństwa z ulicą Wielką walczy dzień Cielętnik ulubiony teren rozpraw nożowych i siedlisko okropnych pakiech prostytutek, które gromadzą się z nastaniem zmroku w bardziej zacienionych partiach: od strony rzeki, a zwłaszcza od strony Alei Syrokomli.

I tu niezbędne są patrole policyjne, przedewszystkiem zaś musi być wzmo

żone oświetlenie, mimo bowiem że jest to park w centrum miasta, znaczne jego połacie zalegają grube nieprzeniknione ciemności!...

W OKOLICACH ZIELONEGO MOSTU.

Szereg knajp, rozlokowanych w okolicach Zielonego Mostu także dostarcza zastępów pijackich, terroryzujących mieszkańców okolicznych ulic: Zygmuntońskiej, Mostowej, Bogusławskiej!...

Zwłaszcza nieznosną staje się tu sytuacja w dni wypłat, gdy gromady robotników, pracujących nad budową budaru nadbrzeżnego, przy naprawie Zielonego Mostu, lub robotach chodnikowo - brukarskich, poupijają się za otrzymane przed chwilą pieniądze a następnie poczynają włóczyć się po ulicach. Tamują oni przy tej sposobności przejście przez wystawianie na drogach ulic, szukając okazji do bójki, oraz obyspują gładem wymysłów, mających ich osoby, nie przepuszczając na wet nieletnim pensjonarkom!...

ŁOBUZERSKIE WYBRYKI SZTUBAKÓW

Do powyższych faktów zdziwienia i rozczuwienia rozmaitych szumowin

ulicznych dodać w końcu trzeba objawy rozdyrzenia także i wśród pewnych odłamów młodzieży szkolnej.

A więc na ulicy Mickiewiczowskiej w godzinach wieczornych watahy czarniaków suną przez całą szerokość chodnika, rozpychając przechodni, lub wystając na rogach, tamując ruch.

Innym znów razem słychać jakieś dzikie wrzaski, śpiewy na ulicy, lub ordynarne poławanki i okazuje się że to także popisy „przyszłości narodu”!

Pozatem huliganeria sztubacka, w sposób natrętny napastuje przechodzących ulicą pensjonarkę.

Gdy ordynarne załoty młodocianych „donżuanów” nie zostają odwzajemnione, biedne panienki zostają obrzucane przez rycerskich kawalerów stekiem wyzwisk i obelg!

Jeszcze więcej pozwala sobie młodzież szkolna na terenie „Bernardynki” gdzie wzajemne zaczepki doprowadzą nawet do bójek!

Byłoby wiele pożądanego by zwierzchność szkolna zwróciła baczniejszą uwagę na zachowanie młodzieży na ulicach i parkach, oraz wydała jakieś zarządzenia celem ukrócenia wspomnianych wybryków! „Przechodzień”

W terenie i na torach

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE AZS-U

W dniu 19-go i 20 b. m. organizuje sekcja lekkoatletyczna AZS wielkie zawody wewnętrzne lekkoatletyczne, dostępne dla wszystkich członków A. Z. S., bez względu na przynależność sekcyjną. Zawody odbędą się na Stadionie Ośrodka WF i PW na Piłomencie. W programie: 3-bój sprinterów, 3-bój średniodystansowców, 3-bój miod

taczy, 3-bój skoczków, 3-bój mieszany (300 m., wda i kula) oraz 5-bój o tytuł najlepszego lekkoatlety AZS-u, na który złożą się: biegi 100 i 800 m., skoki wda i wżwż oraz rzut dyskiem. Punktacja według obowiązujących tabel P. Z. L. A. — Bliższe szczegóły będą ogłoszone niebawem.

—:—:—

Atak na rekord godzinny Freytera

Na boisku AZS rozegrane zostały zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników AKS, ZKP i Makabi o drużynowe mistrzostwo Warszawy w klasie B.

Najciekawszym punktem zawodów był atak zawodnika Skry - Przybyłki, mistrza Polski w Mar-

tonie na rekord godzinny, ustalony w swoim czasie przez s.p. Freytera. Przybyłko przebiegł w ciągu godziny 16 km. 767,90 m. Uzyskał zatem wynik zaledwie o 511 m. 30 cm. gorszy od rekordu Freytera.

—:—:—

Stan tabeli o mistrzostwo Ligi

Po niedzielnych zawodach o mistrzostwo ligi tabela przybrała następujący wygląd.

	gler	st.	pkt.	st.	br
Pogoń	16	21:11	44:22		
Ruch	16	21:11	34:24		
Warta	17	20:14	42:26		

Legia	17	18:16	31:31
Garbarnia	16	16:16	27:25
Śląsk	16	16:16	27:37
Warszawianka	16	15:17	25:30
ŁKS	16	15:17	23:29
Cracovia	16	13:19	28:28
Wisła	14	13:15	30:33
Polonia	16	8:24	15:41

Polska przegrywa mecz lekkoatletyczny z Węgrami

BUDAPESZT. Międzynarodowy mecz lekkoatletyczny Polska — Węgry zgrupował na stadionie Związku Tramwajarzy w Budapeszcie przeszło 6000 widzów. Jest to jak na imprezę lekkoatletyczną dość pokaźna liczba.

Przed zawodami bardzo serdecznie powitał polską drużynę prezes Węgierskiego Związku Lekkoatletycznego p. Stankovic. Po odegraniu hymnów narodowych i innych wstępnych uroczystościach rozpoczęły się właściwe zawody. Obiływały one w liczne emocjonujące momenty, to też publiczność z dużym napięciem śledziła przebieg poszczególnych konkurencji.

Zawody rozpoczęły się biegiem na 100 m. W tej konkurencji Polacy nie mieli żadnych szans. Zwyciężył Kovacs (Węgry) w czasie 10,6 przed Nagym (W) 11. Z Polaków Krawczyk zajął trzecie miejsce 11,3 a Tęsiorowski czwarte również w czasie 11,3. — Punktacja 7:3 dla Węgrów.

Na 1500 mtr. wobec braku Kucharskiego i Noji zdecydowane zwycięstwo odniósł również Węgrzy. Pierwszym był Ignac w czasie 4:07 a czwartym Kuźmicki — 4:17. Punktacja 14:6 dla Węgrów.

400 mtr. przez płotki wygrał stosunkowo łatwo Węgrzy Kovacs, w czasie 55,6, 2) Maszewski 56,5, 3) Hejjas (W) 57,5, 4) Hanke (P) 58,3. Punktacja 20:10 dla Węgrów.

Na 400 m. pojedynkę pomiędzy Zsitvay (W) a Biniakowskim zakończył się zwycięstwem Węgry w czasie 49,6. Czas Biniakowskiego wynosi 49,7. Trzeci Temesváry (W) 49,8, 4) Śliwak (P) 52. Punktacja 26:14.

Na 800 m. Polacy odnieśli pierwszy triumf, zajmując pierwsze dwa miejsca. Zwycięzcą został Kucharski w czasie 1:54,5 przed Maszewskim 1:55,5. Trzecim był Szabo (W) 1:56,8, a zwartym Istenes 1:56,6. Kucharski, jak zwykle, rozstrzygnął bieg na finiszu. Punktacja 29:24.

W skoku o tyczce zwyciężył zdecydowanie Szneider (P) wspaniałym wy-

nikiem 4,14, ustalając nowy rekord Polski. Drugie miejsce zajął Ssanyi (W) 4,00 przed Bacsalmasi (W) 3,90 i Klemczakiem 3,80.

W rzucie kula pierwszy był Węgrzy Daranyi — 15,34, 2) Tilgner (P) 15,16, 3) Hejjasz 14,65, 4) Csanyi 13,09.

W skoku wżwż wygrał Bodosi (W) 190, 2) Pławczyk 181, 3) Jasz (W) 180, 4) Niemiec (P) 180. Punktacja 44½ : 35½.

Na 110 m. przez płotki triumfował Kovacs (W) 14,9, 2) Levente (W) — 15,6, 3) Niemiec 15,9, 4) Twardowski 16,6. Punktacja 51½:38½.

Bieg na 5000 m. był oczekiwany z dużym zainteresowaniem ze względu na start Noji. Polak prowadził przez długi czas, ale wskutek braku rutyny przegrał bieg na finiszu. Pierwsze miejsce zajął Kelen w czasie 14:56,8. Czas Noji — 14:57. Trzeci Szilagy 15:10,6, 4) Fialka 15:29. Punktacja 57½:42½.

W rzucie dyskiem triumfował Donogán (W) 46,26, 2) Darnyi 42,25, 3) Hejjasz 42,21, 4) Tilgner 33,10. Punktacja 64½ : 45½.

W skoku wda zwyciężył Koltai (W) 741, 2) Pławczyk 719, 3) Hofman (P) 696, 4) Bacsalmasi (W) 674. Punktacja 69½:50½.

Dość zupełnie niespodziewany sukces odniosła Polska w sztafecie olimpijskiej (100 x 200 x 400 x 800). Sztafeta polska w składzie Krawczyk, Dornarowicz, Biniakowski, Kucharski zajęła pierwsze miejsce w czasie 3:19. Drugie miejsce zajęli Węgrzy: Kovacs, Nagy, Zsitvay, Szabo w czasie 3:22,3. Zwycięstwo zaważdziła Polska Kucharskiemu, który objął paterkę 15 mtr. za Szabo, ale potrafił mimo to wygrać swoje 800 m. bez wysiłku, zostawiając na mecie Węgry daleko w tyle. Punktacja 71½:54½.

Ostatnią konkurencją meczu był rzut oszczepem. Zwyciężył Varszegyl (W) 64,26, 2) Łokajski 63,65, 3) Makai (W) 59,50, 4) Turczyk 57,56.

W ogólnej punktacji mecz wygrali Węgrzy w stosunku 77½:58½.

Cyganiewicz zwyciężył Benolda

POZNAŃ. — W sobotę wieczorem odbyło się w Poznaniu w reprezentacyjnej hali targów poznańskich spotkanie między mistrzem świata w walce wolnoamerykańskiej Władysławem Zbyszko - Cyganiewiczem a mistrzem Europy w tejże walce Austriakiem Rudolfem Benoldem. Zwyciężył Cyganiewicz. Walce przyglądało się 2000 widzów. Sędziował p. Markiewicz.

—:—:—

Niemcy biją Łotwę 3:0

KRÓLEWIEC. — W Królewcu w meczu międzynarodowym reprezentacja Niemiec pokonała Łotwę 3:0 (1:0).

Doskonały bramkarz Łotyszów Lasdinsch obronił swą drużynę od wyszej cyfrowej klęski.

Sędziował b. dobrze Polak p. Rutkowski.

—:—:—

Caraciola zdobywcą złotego medalu

PARYŻ. — Automobilklub Francji wydał w niedzielę bankiet, na którym wręczony został szanownemu automebiście Caracioli złoty medal, jako kierowcy, który w roku 1935 zdobył najwięcej pierwszych miejsc.

—:—:—

U nas i gdzie indziej

LWÓW. W zawodach bokserskich o mistrzostwo klasy A okręgu lwowskiego Pogoń pokonała Polonię 16:0. Drugi mecz Hasmonia - Switez został przerwany przy stanie 4:1 dla Switezi z polecenia policji, w czasie meczu bowiem zawodnik Switezi Ferber uderzył sędziego ringowego i oboje na meczu przedstawiciele policji uważali, że dalsze prowadzenie meczu w tych warunkach jest niemożliwe.

BRNO. Odwołanie meczu bokserskiego Polska — Czechosłowacja zakończyło się tylko drugą kadencją „Mitropacup”, ale wogóle — dzieje tej konkurencji.

Przed kilku miesiącami z turnieju tego wycofali się Austriacy. Obecnie Niemiecki Zw. Bokserski postanowił wycofać się również, a wreszcie i Czechosłowacka Unia Bokserska zdecydowała zrezygnować z dalszego uczestnictwa.

Wobec tego Mitropacup przestał istnieć.

MOSKWA. Lekkoatleta sowiecki, Mikołaj Ozolin ustanowił nowy rekord krajowy w skoku o tyczce wynikiem 415 cm.

MOSKWA. Do Moskwy przybył uczestniczący w zawodach lekkoatletycznych w osobie biegacza Richardsona, liczącego zaledwie 17 lat życia.

Zawodnik ten przebiegł ostatnio 100 m. w czasie 10,5 sek., a w skoku wda uzyskał 763 cm.

MONTREAL. Kanada odkryła w Montrealu nowy talent lekkoatletyczny w osobie biegacza Richardsona, liczącego zaledwie 17 lat życia.

Zawodnik ten przebiegł ostatnio 100 m. w czasie 10,5 sek., a w skoku wda uzyskał 763 cm.

Tydzień LOPP. w Postawach

POSTAWY. W związku z tygodniem LOPP. w sobotę wieczorem, dn. 12 b. m. ulicami Postaw przeciągnął z pochodniami capstryk, miasto zaś zostało udekorowane flagami.

Nazajutrz, po nabożeństwach, odprawionych w świątyniach wszystkich wyznań, uformował się na pl. Marszałka Piłsudskiego wielki pochód propagandowy z orkiestrą 23 p. ul. na czele. W pochodzie wzięły udział: oddział Zw. Rezerwistów w helmach i

maskach przeciwgazowych, straż ognia, drużyna junaków oraz organizacje społeczne z transparentami propagandowymi. Szczególną uwagę zwracał oddział konnych Krakusów, których konie także były zaopatrzone w maski przeciwgazowe. Pochód zamknięła odzająca drużyna przeciwpiertowa.

Po przybyciu na plac sportowy, za miasto, odbyły się ćwiczenia pokazowe, poczem pochód został rozwiązany.

Komunikacja lotnicza w jesieni i w zimie

Chociaż polskie samoloty komunikacyjne kursują od wielu lat przez cały rok bez przerwy zimowej, ciągle jeszcze słyszeć się daje zdanie, że „latać” można tylko w lecie. Przypuszczenie to utrzymuje się uparcie, chociaż prze stało być aktualne od bardzo dawnego czasu, bo już od lat kilkunastu. Dzisiaj samoloty komunikacyjne kursują bez względu na warunki atmosferyczne w zimie jak i w lecie, a pasażerowie siedząc w miękkich fotelach w ogrzanej kajuście odbywają podróż w zimie tak samo wygodnie, tak samo szybko i bezpiecznie, jak w lecie.

Samoloty komunikacyjne doby dzisiejszej to już nie te dawne nieudolne i prymitywne latawce — a wspaniałe, olbrzymie maszyny wyrabiane masowo wyposażone w niezawodne silniki o mocy tysięcy koni, w przeróżne doskonałe instrumenty i w stacje radiowe nadawczo - odbiorcze, utrzymujące stałą łączność z ziemią.

Podkreślić się godzi ponadto, że w słotnej i chłodnej porze roku zalety komunikacji lotniczej w stosunku do każdej innej nietylko nie są mniejsze, ale właśnie występują jeszcze bardziej wyraźnie. Poza olbrzymim skróceniem czasu podróży, które bez względu na porę roku charakteryzuje komunikację lotniczą, podrażniając samolotami w jesieni i w zimie nie jesteśmy narażeni na te wszystkie niedogodności, od któ

rych nie byłibyśmy wolni postępując się jakimkolwiek bądź innym środkiem lokomocji.

Wemy dla przykładu najpopularniejsze rodzaje komunikacji, kolej oraz samochodów i porównajmy je z samolotem. W jesieni i w zimie w dusznym przedziale kolejowym każde otworzenie drzwi lub uchYLENIE okna grozi przeziębieniem, a co najmniej katarrem; w samochodzie deszcz, wilgoć i zimno przenikają poprzez szczeliny okien i się azymy skuleni, okryci płedem; w kajuście samolotu panuje zawsze temperatura umiarkowana, ze stałym dopływem idealnie czystego powietrza, niema przeciągów, nikt nie otwiera drzwi i nie grozi nam tłok i ścisk.

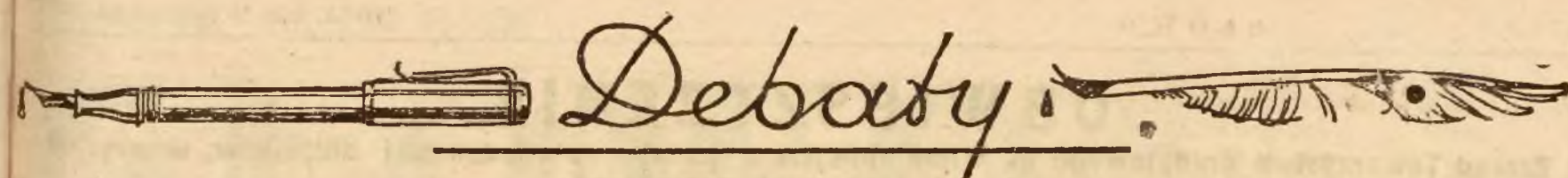
Jak widzimy, niewątpliwie, nietylko wówczas, kiedy nam się śpieszy, — ale również i wtedy, kiedy chcemy od być podróż najwygodniej, powinniśmy korzystać z naszej doskonale zorganizowanej komunikacji powietrznej, i to bynajmniej nie tylko w lecie, ale również i w jesieni i w zimie.

W ciągu bieżącej jesieni i zimy samoloty P. L. L. „Lot” będą kursowały codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt, między Warszawą a Gdynią, Gdańskiem, Katowicami, Krakowem, Lwowem, Poznaniem, Wilnem i Berlinem, a raz w tygodniu na linię Lwów — Czerniowiec, Bukareszt — Sofia — Saloniki.

Od dnia 16 listopada 1935 r. do dn. 15 lutego 1936 r. będzie wstrzymany ruch jedynie na linii Warszawa — Gdańsk — Gdynia i Warszawa — Wilno.

JEDZ RYBY — będziesz zdrow

jak ryba.



„IL. KURJER KRAKOWSKI“

Abisyńskie spodnie

Ciekawy jestem, czy też było, gdy by znakomity reporter, Konrad Wrzosek, miał się teraz właśnie zapukać do drzwi Palazzu Venezia i zadać Mussolinemu dyskretnie pytanie: „Kiedy znów wojna?” Mam wrażenie, że spisałaby go jakaś nieprzyzwoitość ze strony dyktatora. Prawdopodobnie Duce kazałby uwięzić Wrzosa na Zamku Anioła i tam w celi Konrada powstałaby nowa improwizacja...

A właściwie Konrad Wrzosek dopisał się wreszcie tej wojny! Sprowokował ją i do pewnego stopnia jest jej moralnym sprawcą. On to bowiem, nie kto inny, dyktował tym chórem z Aidy... „Wojna, wojna! Wojna, wojna!”

Sprowadziłem sobie całą masę książek, na gwałt uzupełniając moje skromne wiadomości o Abisynji. Wśród powodzi najprzebieższych informacji, domysłów, cyfr, prognostyków i t.d. uderzyła mnie zadziwiająca zgodność wszystkich książek na punkcie... spodni abisyńskich. Każdy bez wyjątku znał stosunków etjopskich, stwierdzał, że konstytucja spodni abisyńskich utrudnia na najwyższym stopniu ich zdejmowanie. Przeciwny Abisyńczyk zdumiewa takowe raz, najwyżej dwa razy do roku. Pantalony te bardzo wąskie u dołu, są od kolan aż do kostek zasyte na mur. Aby je zdjąć, niema innego sposobu, jak tylko rozpruć nogawkę. Inaczej nie pójdzie.

Jeżeli więc przy normalnym zdejmowaniu tyle jest kłopotu i trudności, to o ile większe komplikacje występują wtedy, gdy się chce ściągnąć te spodnie przez głowę? Tak, przez głowę, i to wbrew woli Abisyńczyka.

O tym drobnym szczególe kostiumologicznym zdają się Włosi nie pamiętać. A wogóle Abisynja, to jakieś dziwne, tajemnicze państwo! Ma za sobą nie mniej, ni więcej, tylko trzy tysiące lat niepodległości. Bagatel! Sam Napoleon, który zasadniczo brnął co się tylko dało, przecie był tak ostrożny, że bezpośrednio po wyładowaniu w Egipcie, postarał się zawrzeć z Abisynją pakt o nieagresji. Anglije zaryzykowali tylko jeden raz, mianowicie w roku 1868, i osiągnąwszy ogromne sukcesy zarówno strategiczne, jak polityczne... zwiali natychmiast w panice i popłochu a z kolosalnymi stratami. Po tem „zwycięstwie” woleli — wypóbowana zdawna metoda — posłużyć się kim innym. Najpierw zaangażowali Egipcjan, którzy wzięli straszliwe łanie, potem zaś Włochów. Skończyło się paskudną klęską pod Doggali w roku 1897. Następstwem tych bolesnych cięgieł była wielka przyjaźń włosko - abisyńska, przypięta czepowatą wspaniałą prezentem w postaci 38,000 karabinów i 28 armat. Poprzedziły one niejako ów historyczny czołg, niedawno ofiarowany Negusowi przez Mussoliniego. Rzeczywiście Italia na pęczu z prezentami...

Klęska pod Doggali poszła rychło

w zapomnienie. A może już wtedy, pod koniec ubiegłego stulecia teoria o narodach dynamicznych i statycznych cieszyła się popularnością. Włosi bowiem w niespełna dziesięć lat później próbowali jeszcze raz szczęścia, przyczem ofiarowane przez nich karabiny i armaty znakomicie spisały się pod Aduą, w roku 1896. Abisyńczycy nie dali sobie zdjąć spodni.

Jest w tym dramacie włosko - abisyńskim spora doza humoru. Zupewnie jak u Szekspira. Któż wprowadził Abisynię do Ligi Narodów, kto ją tam zaprotegował? Znowuż... Włosi. Oni sami! T. zn. Francja także, ale oni przedewszystkiem szermowali za przykładem. A było wielu oponentów z Anglią na czele, nikomu bowiem nie uśmiechała się myśl, aby wspólnie z tymi dzikusami zasiąść przy jednym stole. Chrześcijaństwo, co prawda! I to starsi np. od nas o jakieś sześćset lat, ale to chrześcijaństwo dosyć dziwne jest autorem, skoro doskonale da się pogodzić z niewolnictwem. Odezwał się wtedy gorące protesty z wielu stron, lecz wymowny przedstawiciel Włoch zdołał przekonać resztę zebrań. Mówił, że należy wzmożnić moralny prestiż Negusa, bo to właśnie w przyszłości ułatwi mu zniesienie niewolnictwa. O, ironjo dziejów!

No, i przyjęło Abisynję do Ligi w historycznym dniu 28 września 1923 r. Przez akklamację. Wszystkimi głosami na 35 obecnych. Narobili sobie ci Włosi!

A tak jest ze wszystkim. Np. radjo. Znowu założyli je Włosi (Ansald). Abisyńczycy zaś usunęli Włochów z dyrekcji, dając najlepsze posady Francuzom i Szwedom...

I teraz na tejże rodzonoj włoskiej fali Negus trąbi urbi et orbi, że mu się dzieje krzywda...

Gdy przyszła wiadomość o chwilowym odwieceniu Adu, widziałem, że pikolaki w kawiarni podskakiwali do góry z radości. W sposób dyskretny niecierpiałem się i ja także. A właściwie dla czego? I co my wiemy o Abisynji? Bardzo, bardzo niewiele.

Niewolnictwo? W roku 1923-im Negus przyrzekł oświadczyć i zaryzykować słowem honoru, że będzie zniesione najdalej do dwudziestu lat...

Bogaćwa naturalne, o które przecież w pierwszym rzędzie toczy się wojna? Znowu wielka niewiadoma. Na wet nafta, jeden z głównych przedmiotów apetytu i wielu, wielu koncepcyj, dotychczas stanowi znak zapytania. Obliczeń brak. Utrzymuje się tylko o opinia, że jest też nafta bardzo dużo, również jak np. złota czy platyny. Jakież zroszt informacje można mieć o kraju, gdzie podobno wiadomość o śmierci cesarza Menelika II-go, umiano zakonspirować na przecięciu trzech lat? Obecnie w stolicy, poselstwa europejskich państw nie wiedziały nie o tem, że cesarz nie żyje. Przy tak rozwiniętym drugim oddziale jak angielski czy francuski, mógł przez trzy la-

W tej rubryce zamieszczamy najciekawsze względnie najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrzymy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzieli poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

ta występować sobowtór, nie budząc najmniejszych podejrzeń!

Stan liczebny armii? Podobno środkiem obiegowym, zastępującym w Abisynji zarówno bilon jak banknoty, są... patrony, naboje karabinowe. Popularna i pełna przeróżnych barwnych bud książka A. Zischki, opowiada m. in. że amunicja ma tam stały kurs giełdowy. Abisyńczyk, słysząc daleką detonację, mówi „Pięć talarów”, zamiast powiedzieć „dwadzieścia strzałów”. Z tak wojennego nastawienia społeczeństwa wynikałoby, że wszyscy mieszkańcy są żołnierzami. A jednak wszelkie obliczenia stanu armii wyglądają bardziej niż problematycznie. Według jednych znawców gwardia cesarska, wymusztrowana przez Belgów, liczy około 30.000 ludzi, ale pewien fachowiec, mianowicie francuski generał Baratier, utrzymuje z całą stanowczością, że tych gwardistów będzie najwyżej trzy do czterech tysięcy. Angielskie źródła obliczają ilość wojsk poszczególnych królików na 100.000, podczas, gdy nie brak znawców, którzy mówią o 600.000. I tak jest z wszystkimi, np. z karabinami maszynowymi. Ilość ich waha się w granicach 200 — 2000. Może teraz, po ostatnich sukcesach włoskich będzie ich więcej...

Zadziwiająca jest ta sympatja, którą budzi wszędzie Abisynja. Np. niedawno byłem świadkiem następującej sceny: gromadka nieznośnych szkół średnich postanowiła stoczyć w godzinach szkolnych bój na Błoniach krakowskich. Normalna zabawa w wojnę i to na aktualny temat.

Tam jest Adu — powiada jeden z wyrostków wskazując lekką wzniosłość gruntu. — Ja będę Negusem! Biorę sobie Kazika, Józka i Tadeusza. Jest nas razem czterech, was sześciu! Będziecie Włochami! — oświadczył arbitracja, desygnując najbardziej wątpli, chuderlawy materiał.

Niemna głupich! — odrzekli uniosono kandydaci na Włochów. — Baw się sam!

I do wojny chwilowo nie doszło, a to z przyczyn, że nikt nie chciał objąć roli Włochów. Bez wyjątku wszyscy woleli być Abisyńczykami, choć Negus próbował przeróżnych sankcyj.

To bardzo charakterystyczna scena. Modzie jest nieomylna w swoich sympatjach, stając zawsze po stronie cieniów. — Pamiętam z moich młodych lat, gdy bijaliśmy się na podwórku gimnazjum czy na plan-

tach, nikt nie chciał być Anglikiem, wszyscy natomiast palili się do tego, żeby być Burami. Podobną rzecz można zaobserwować także i w teatrze. — Zawsze najtrudniej o statystów młodych w „Kosciuszce pod Racławicami”, a kosynierem będzie każdy za pół darmo. Także i statysta woli nie być bitym. Podobnie w „Obronie Czeskiej” z największym wysiłkiem uda się zebrać garść Szwedów. W takim np. Poznaniu, przed wojną, gdy piękna ta sztuka cieszyła się ogromnym powodzeniem, żaden szanujący się statysta nie chciał „być za Szweda”. Mieli to sobie za dyshonor. Dyrekcja podwajała fee, ale i to niezałatwiało sprawy. Jedynie najgorzej szły i szumowiny społeczne goziły się na rolę żołdaków Müllera i Wrzeszczowicza...

Wydać mi się, że gdyby dzisiaj jakiś pomysły autor napisał wystawę, ensemble'ową sztukę p.t. „Obro na Adu”, utwór ten mógłby upaść ze względu na brak statystów.

Daleko od nas ta Abisynja i wojna, a jednak żyjemy w stanie takiego podniecenia, że jedno słowo, że najgłupszy żart wywołać może panikę. Niedawno siedzę sobie w Grandzie na skromnej kolacji, rozmawiając z zaufanym kelnerem o ostatnich wiadomościach z placu boju.

Powarjowali z tą wojną, panie doktorze!

— Pewnie, że powarjowali. A w działy pan, co się dzieje na Podgórzu?

— Nie. A co takiego?

— No, niech pan spróbuje kupić bodaj funt maki czy kaszy! — zażartowałem. — O kawie i herbatie szkoda mówić! Pod sklepami ogołaki na mienie! Powykupywali już wszystko! Paskarze!

— Rany boskie! Lecę do żony, niechże jeszcze kupi, co się tylko da! Żeby tylko nie było zapóźno!

Postawił taścę na podłodze i już chciał biec na miasto, aby się położyć, ale w ostatnim momencie zdążył go jeszcze powstrzymać. Narobiłbym dopiero bigosu i rzucił pierwsze hasło tym, którzy zapewne czekał na taką gratkę! Wystarczy niekie dy iszkie...

Gdy czytam komunikaty wojenne, utwierdza się we mnie przekonanie, że abisyńskie inekspimable zrobione są z jakiegoś trwałego materiału. Może i tego płać dostarczali Włosi. W każdym razie nie prują się jeszcze.

Zygmunt Nowakowski

TYCIE GOSPODARCZE

W sprawie komisji notowań cen ryb w Wilnie

„Przegląd Rybacki” — organ organizacyi rybackich Rzeczypospolitej Polskiej, wśród których figuruje również Towarzystwo Rybackie w Wilnie — zawiera między innymi dział „Rynki rybne”, w którym notowane są ceny detaliczne i hurtowe ryb. Między wymienianymi o tych notowaniach rynkami — napróżno szukalibyśmy Wilna. Jest Bydgoszcz, Lwów, Łódź, jest Poznań, Toruń, Warszawa, jest Pińsk — ale Wilna niema. Niema Wilna — jeżeli chodzi o ceny ryb na rynku wileńskim — ani w wileńskim „Tygodniku Rolniczym”, ani w wileńskim „Przeglądzie Handlowo - Gospodarczym”.

Nie wiemy, jak wytłumaczyć, że w rejonie największych skupień wód i największej produkcji ryb (i raków) najmniej przywiązuje się wagi do normowania podaży zapomocą notowań cen. Czyżby rola rynku wileńskiego miała być mniejsza niż np. rynku pińskiego. Dodatnie wyniki prac komisji notowań cen ryb w innych ośrodkach produkcji i konsumpcji całkowicie uzasadniają celowość powołania do życia podobnej instytucji w Wilnie. Prawdopodobnie nie omyliły się przypuszczając, że inicjatywa w tym kierunku powinna być wyjęta z Wileńskiej Izby Rolniczej.

Zatrudnienie przemysłu w pierwszym półroczu b. r.

W okresie zimowym pierwszego półroczu 1935 r. miało miejsce pewne osłabienie tempa wytwórczości, które dotknęło głównie produkcję dóbr wytwórczych, ale które już od marca ustąpiło i ujawnił się znów wzrost produkcji, za równo w zakresie dóbr wytwórczych, jak i w zakresie dóbr spożywczych.

Poziom produkcji w 2-gim kwartale r.b. był już o 4.6 proc. wyższy, niż przed rokiem i był w ogóle najwyższy od momentu rozpoczęcia się poprawy. Zwiększa w przemyśle, opartych na ruchu inwestycyjnym, poziom uruchomienia w r. b. był znacznie wyższy, niż w r. ub., np. w przemyśle mineralnym o 7—6 proc., w przemyśle metalowym o 18,9 proc. Hu-

tnictwo wykazało co prawda niższe, zatrudnienie, ale to tylko wskutek spadku eksportu. Ta sama przyczyna oddziaływała na lekkie osłabienie produkcji węglowej. Jeżeli chodzi o produkcję dóbr spożywczych, to najważniejsza w tym zakresie produkcja włókiennicza wykazała poziom wyższy tylko o 1 proc., jednak ogólny wskaźnik tej grupy był wyższy w 2-gim kwartale b.r. o 6 proc. niż w tymże okresie r. ub.

Jak wiadomo, w r. 1932 nastąpiła w Polsce stabilizacja sytuacji produkcji przemysłowej; w roku 1933 tendencja ta została utrzymana, przechodząc stopniowo w tendencję wzrostu, która charakteryzowała również rok 1934. Pierwsze półrocze b.r. wykazuje, że tendencja wzrostu nadal utrzymuje się.

Zbyt i konsumpcja warzyw

Podstawowym pokarmem na wsi polskiej są głównie ziemniaki i przy tworze zbożowe. Pożywność tego rodzaju wpływa ujemnie na stan fizyczny młodego pokolenia — na co już oddawna zwracali uwagę władze woj- skowe przy poborze rekruta — i jest jedną z przyczyn obniżania się ogólnej zdrowotności kraju.

Zwiększenie spożycia warzyw przez ludność wiejską napotyka w obecnych warunkach na poważne trudności. Produkcja warzyw jest niedostateczna, ponieważ przy większych odległościach od ośrodków konsumpcyjnych miejskich, nie opłaca się. Dalej zbyt warzyw nie jest zorganizowany

a istnienie rozgałęzionego łańcuszko- wego pośrednictwa, deprymuje ostatnie ceny. Wśród samej ludności wiejskiej niema wielkiego przekonania do warzyw jako pokarmu. Łącznie z tem, niezależnie od obniżenia taryf na przewóz warzyw i właściwego zorganizowania zbytu, należałoby się starać o szerzenie nawyku spożywania warzyw tak wśród ludności miejskiej, jak i wiejskiej. Sprawa ta stała się ostatnio przedmiotem zainteresowania Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, jak o tem można sądzić na podstawie odnośnej notatki zamieszczonej niedawno na łamach „Polski Gospodarczej”.

Kalendarzyk podatkowy na październik 1935 r.

W październiku r.b. płatne są następujące podatki:

1) do 15 października — zaliczka miesięczna na podatek przemysłowy od obrotu za 1935 r. w wysokości podatku, przypadającego od obrotu, osiągniętego we wrześniu r.b., przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. oraz przemysłowe I — V kat., prowa-

dzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) do 15 października — zaliczka kwartalna (za III kwartał) na podatek przemysłowy od obrotu za 1935 r. przez pozostałe przedsiębiorstwa, nie wymienione w punkcie 1 i nie opłacające zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu;

3) do 15 października — III rata zryczałtowanego podatku przemysłowego od obrotu za 1935 r. przez przedsiębiorstwa, którym na ten podatek doręczono nakazy płatnicze;

4) do 31 października — II rata podatków: od nieruchomości, od lokali i od placów budowlanych za 1935 r.;

5) do 15 października — zaliczka miesięczna na poczet nadzwyczajnego podatku od niektórych zajęć zawodowych przypadającego od dochodu, o osiągniętego przez notariuszy (rejentów) i pisarzy hipotecznych we wrześniu;

6) do 15 października — podatek od energii elektrycznej, pobrany przez dostawcę energii w okresie 16 — 30 X; do 20 października — tenże podatek, pobrany przez sprzedawcę energii elektrycznej w okresie pierwszych 15 dni października.

7) do 7 października — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur, rent i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych we wrześniu.

Ponadto płatne są w październiku zaległości, odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu, oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności również w tym miesiącu, a w szczególności państwowy podatek dochodowy, który jest płatny w 14 dni po doręczeniu nakazu płatniczego.

(D. c. n.)

TONI MARCZYŃSKI

UCZEŃ GANDHIEGO

(POWIEŚĆ EGZOTYCZNA)

— A widzi pani, widzi pani! — teraz Prakasza triumfował. — Czyż nie mam tu jeszcze zacytować słowa Szekspira o rzeczach na ziemi i niebie...

— Które nie śniły się filozofowi, a które mnie denerwują szalenie! I dlatego, kochany panie „Prakaszu”, zmieńmy temat... Boże, tam ktoś stoi!

— Gdzie?

— Pod tamtem drzewem. Gdy tylko się zobaczy pan!...

— To ja, Turrut, — rzekł olbrzym, usiłując swój długi bas „przerobić” na konspiracyjny szep. — Nadchodzi jacyś ludzie, to przyszedłem oznajmić.

Ucho miał szelma nadzwyczajne. Oni, chociaż już uprzedzeni teraz, że ktoś nadchodzi, musieli czekać jeszcze pięć minut, zanim usłyszeli chrząst galezek łamiących się pod czyjemiś stopami.

— Może tygrysy? — wyrwał się Prakasza.

— Tygrysy teraz śpią i tygrysy nie palą cygar. A ja czuję stamtąd dym niezłych czurrutów.

— Ten ma nos! Czy nasi ludzie wiedzą, że...

— Wiedzą, czatują już na nich. A my przepuścimy ich obok siebie i potem załatwimy im tyły. Nie ujdą nam!

— Wierzę, tylko nie zrób im krzywdy. To napewno spokojni ludzie.

Ludzie, którzy wpadli w pułapkę Turruta, należeli do „wojska” Muniego Kaleha, ale... drapnęli mu dzisiaj

zaniepokojeni tem, że oddalają się tak bardzo od plantacji Bahadura. — My nie pierwsi, ani ostatni, — powtarzali wkółko. Stypa przypadła do gustu wszystkim, parudniowy odpoczynek również, lecz obecnie bractwo zaczęło przychodzić do przekonania, że błogi hartał nie może trwać wiecznie, że spadochiercy radży gotowi zwolnić strejkujących i przyjąć innych kulisów. Dlatego rozpoczęła się dezercja.

— Słusznie, słusznie, — potakiwał Prakasza, ucieczony temi wiadomościami. — Gdyby chociaż połowa żołnierzy chciała dezertować, przekłety wyraz „wojna” zniknąłby nazawsze ze słownika ludzkości.

Ale i inne nowiny były mniej pomysłane. Muni Kaleh postanowił zaopatrzyć się w amunicję i w tym celu napadł na jakieś miasteczko, w którym znajdował się mały oddział angielski.

— Nie dopuszczę do tego, choćbym miał zginąć! Ten szaleńiec nie zdaje sobie sprawy z następstw takiej napaści. Gdzie on jest teraz?

Kuliści nie umieli odpowiedzieć na to. Zbiegli dziś rano, szli aż do tej pory, a równocześnie Muni maszerował w przeciwnym kierunku, lecz posuwał się powoli, gdyż miejscami musiał wyrąbać sobie drogę w puszczy.

— A my mamy drogę gotową i konie! Czyli powinniśmy go dopędzić w ciągu trzech, czterech godzin, jeśli dobrze pójdzie.

Niestety, szło źle. Burza zakończona reszistą ulewą i gradem trwała niemal do godziny 18-ej, wyjaśniło się na kilkanaście minut, a potem spadł zmrok. Chociaż służący dowodzili, że szaleństwem jest błądzić po dżungli w nocy, bez pochodni i bez broni, Prakasza nakazywał wymarsz. Ludzie usłuchali, lecz zbuntowali się konie; wyczuwszy jakiegoś drapieżnika w zaroślach, jęły przysiadac, chrapać, stawac dęba, aż w końcu rumak Zosi zrzucił ją z siodła i zemdlał w stronę stepu, pociągając za sobą juczne konie. Z trudem zdołali je wylapać... przy księżycu, poczem nie rad Prakasza polecił rozbić obóz na skraj puszczy.

Wyruszyli więc w drogę dopiero na zajutrz o wschodzie słońca, zdeptawszy sumiennie resztki ognisk, podsycających przez całą noc dla odstraszenia tygrysów. Wczoraj grad oziębł atmosferę, konie wypoczęły, ludzie nabrali siły, pogoda dopisywała, drożyna w lesie okazała się bardzo wygodną, słowem, warunki do podróży były nader sprzyjające. A niebo przywdziało tak ciudną szatę z błękitu, że najgorszy pesymista nie zdołałby był przewidzieć katastrofy, jaką w księżde przeznaczeń zapisano na ów piękny dzień.

Po trzech godzinach jazdy spotkali znów parę dezertów. Ci zeznali, że atak na owe miasteczko nastąpił dzisiaj szrej nocy z dwóch stron równocześnie. W tym celu Muni Kaleh zamierza swoje „wojsko” podzielić na dwa oddziały, większy i mniejszy; pierwszy sam poprowadzi do boju, drugi, liczący sześćset ludzi, ma „tylko” podpalić domostwa stojące nad rzeką, by w tamtą stronę odwrócić uwagę mieszkańców.

— A kiedy wyjść uciekli?

— Przed świtem.

— I przez cały czas idziecie?!

Odpowiedzieli, że nie tylko szli, lecz z początku przez długi czas biegli, lekając się pościgu. Wynikało stąd, że jednak Muni Kaleh znajduje się znacznie dalej, niż Prakasza obliczał na podstawie zeznań wczorajszych dezertów.

— Jazda co koń wyskoczy!

Ścieżka rozszerzona przez ludzi Kaleha pozwalała na jazdę trójkami, ale to nie było bezpieczne przy takim pedzie, zresztą nie wszystkie wierzchowce szły jednakowo. Niebawem oddziałek wydłuził się w węża, którego głowę tworzył Prakasza, szły Zosia a na końcu ogona znalazły się juczne konie. Mech tłumil szczeń podków, mknęli cicho jak duchy i czule ucho Turruta pochwyciło niebawem szmer, znany mu z Kalkuty, zwyczajny w miastach, lecz bardzo nie w miejscu w dżungli. Szmer rósł, przybliżał się, wobec czego Turrut zaczął swojego konia okładać trzcina co wlało i w końcu zdołał dopędzić Zosie.

— Rani...

— Co? — spytała, nie zwalniając biegu.

— Czy w puszczy może ujechać...

— Kto?

— Śmierdzący wóz bez koni?

— Oszalałeś? — W pedzie przesadziła pień drzewa leżący w poprzek ścieżki. — Każde auto połamałoby re-

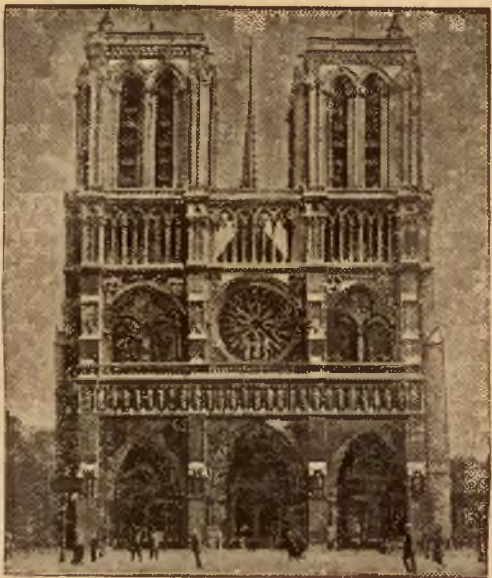
sory na...

— Czy słyszysz, rani?

Dotychczas słyszała tylko świst wiatru wywołany pędem, teraz zaczęła nadłuchiwać bacznie i pochwyciła odległy jeszcze warkot silników.

— Samoloty!

700-lecie Notre - Dame



Katedra Notre Dame w Paryżu, jeden z najpiękniejszych kościołów świata święci w tym roku 700-lecie swego istnienia. Kościół ten został poświęcony wprawdzie już w roku 1182, jednakże budowę jego ukończono dopiero w 1235. Jest to jedna z najpiękniejszych budowli wczesnego gotyku.

GIELDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ
I LNIARSKIEJ W WILNIE.

Dnia 14 października 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 klg., parytet Wilno. Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka — w mniejszych ilościach.

CENY TRANZAKCYJNE:

Mąka pszenna gat. I - C — 30,00.
Mąka pszenna gat. II - E — 26,25.
Mąka pszenna gat. II - G — 22,50.
Mąka żytnia do 55% — 21,00.
Siemię lniane b. 90% franco wagon stacja załadowania — 30,00 — 32,00.

CENY ORIENTACYJNE:

Zyto I standart 700 g/l — 13,25 — 14,00.
Zyto II standart 670 g/l — 12,75 — 13,00.
Pszenna I standart 730 g/l — 18,00 — 18,50.
Pszenna II standart 710 g/l — 17,00 — 17,50.
Owies I standart 480 g/l — 15,25 — 15,75.
Owies II standart 450 g/l — 14,50 — 15,00.
Jęczmień I standart 650 g/l (kasany) — 14,25 — 14,75.
Mąka pszenna gat. I - C — 30,00 — 30,50.
Mąka pszenna gat. II - E — 26,00 — 26,50.
Mąka pszenna gat. II - G — 22,25 — 22,75.
Mąka żytnia do 45% — 23,00 — 23,50.
Mąka żytnia do 55% — 20,50 — 21,00.
Mąka żytnia razowa do 90% — 16,00 — 16,50.
Łubin niebieski — 8,75 — 9,25.

Niniejszem cofam wszelkie zarzuty, wysuwane przeze mnie przeciw p. Aleksandrowi Skwarczewskiemu i bardzo go przepraszam za wyrządzoną mu moralną krzywdę.
Paweł de Laval.

ZARZĄD
Wileńskiego Towarzystwa
Dobroczyńności

niniejszem podaje do wiadomości, że zwyczajne walne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się dnia 15 listopada 1935 roku o godz. 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ul. Wileńskiej Nr. 23. Będzie ono prawomocne na zasadzie §§ 17 i 20 statutu Towarzystwa przy każdej ilości członków przybyłych.

Porządek dzienny obejmuje:
1. Otwarcie Walnego Zgromadzenia przez prezesa Zarządu lub jego zastępcę.

2. Wybór przewodniczącego i sekretarza.

3. a) Uczczenie pamięci zmarłego członka Towarzystwa Hipolita Gieczywicz i zakupienie zań Mszy św. z ogłoszeniem o tem w prasie miejscowej;
b) zakupienie również Mszy św. za wszystkich zmarłych ofiarodawców i dobroczyńców Towarzystwa i ogłoszenie o tem w prasie miejscowej.

4. Ogłoszenie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.

5. Sprawozdanie Zarządu z działalności Towarzystwa za czas od 1. 4. 1934 r. do 1. 4. 1935 r.

6. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.

7. Rozpatrzenie i zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok następny.

8. Ustalenie wysokości składki członkowskiej na rok 1935/36.

9. Wybory Zarządu.

10. Wybory Komisji Rewizyjnej.

11. Wolne wnioski.

12. Zamknięcie Walnego Zgromadzenia.

NAPAD LOTNICZO - GAZOWY NAS NIEPRZERAZI I NIE PORAZI, JEŚLI BĘDZIEMY WSZYSTYCH CZŁONKAMI L.O.P.P.!!!

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 15 października 1935 roku

DEWIZY

Belgia 89,55 9,78 0,32
Berlin 213,50 14,50 12,50
Holandia 360,20 61,10 59,30
Londyn 26,07 6,20 5,94
Nowy Jork 5,315/8 3,45/8 2,85 8
Nowy Jork kabel 5,313/4 3,43/4 2,83/4
Oslo 131 165 30,35
Paryż 35,015 5,10 4,93
Praga 22,00 2,05 1,95
Szwajcaria 173,15 3,58 2,72
Włochy 43,25 3,37 3,13
Tendencja niejednolita.

AKCJE

Bank Po'ski 89,25 89,00
Starachowice 31,50. Tendencja utrzymywana.

PAPIERY PROCENTOWE

Budowlana 41,00
Inwestycyjna seryjna 114
Konwersyjna 68
5 proc. kolejowa 58,55
6 proc. dolarowa 80,50
Premjowa dolarowa 52,25 52,75
Stabilizacyjna 62,38 2,50 2,75 2,88
dwa ostatnie drobne 68,25 setki
4 i pół proc. ziemskie 43,25 42,75 43,25
5 proc. Warszawy za 1933 rok 54,50
5 proc. Łodzi za 1933 rok 49,50
5 proc. Piotrkowa za 1933 rok 46
6 proc. obligacje Warszawy 6 emi - sja 63
Tendencja dla pożyczek utrzymana dla listów cokolwiek mocniejsza.

Programy radiowe

WILNO.

Wtorek, dnia 15 października.

6,30 Pieśń. 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,34 Gimnastyka. 6,50 Muzyka. 7,20 Dziennik poranny. Muzyka. 7,50 Program dzienny. 7,55 Giełda rolnicza. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 — 11,57 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych) o Piesku Burku, kotku Mruczkę i gęsie Gęgulę i Ewy Szelburg - Zarembiny. 12,30 Koncert zesp. Haliny Adamskiej - Grossmanowej. 13,25 Chwilka dla kobiet. 13,55 Muzyka popularna (płyty). 14,30 — 15,15 Przerwa. 15,15 Codzienny odcinek powieściowy. 15,25 Życie kulturalne miasta i prowincji. 15,30 Muzyka lekka. Wyk. Zofia Terne (piosenki) i Leon Pommers (fortepian). 16,00 Skrzynka PKO. 16,15 Utwory Haydna (płyty) — (pow. pop.). 16,45 Cała Polska śpiewa — aud. prow. prof. Bronisław Rutkowski. 17,00 Wielkie i drobne wywalazki. 17,15 Nieśmiertelne melodie Schuberta. Koncert ork. kam. Adama Hermana. 17,50 Encyklopedia mówiona. 18,00 Recital fortepianowy Zygmunta Dygata. 18,30 Program na środe. 18,40 Piosenki francuskie (płyty). 19,10 Wywiad z dyr. teatru na Pohulance Mięczyława Szpakiewiczem. 19,25 Koncert reklamowy. 19,35 Wil. wiad. sportowe. 19,40 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19,50 Pogadanka aktualna. 20,00 Karusia — monolog Ciotki Albinowej. 20,10 Koncert reprezentacyjnej orkiestry 36 pp. pod dyr. por. Antoniego Chrapczyńskiego. 20,30 W starym stylu (płyty). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazki z Polski współczesnej. 21,00 Przygoda w Grand - Hotelu, opt. Abrahama (ze studja). 22,30 Felj. wygłosi Lucjan Kurdybacha. „Ks. Onufry Kopczyński”, prawodawca języka polskiego. 22,45 Władysław IV na Litwie i w Wilnie. Odczyt wygł. Bogumił Zwolski. 23,00 Komunikat meteorologiczny. 23,05 — 23,30 Nowości taneczne (płyty).

WARSZAWA.

Środa, dnia 16. 10. 1935 r.

6,30 Audycja poranna. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 „Anna Jabłonowska — działaczka społeczna XVIII

OBWIESZCZENIE.

Zarząd Towarzystwa Kredytowego m. Wilna niniejszem podaje do wiadomości dłużników, wierzycieli i innych osób zainteresowanych:

1) że za nieuiszczenie zaległości i innych należności z pożyczek przez Towarzystwo wydanych odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 14 w Wilnie, w obecności Komitetu Nadzorczego i Zarządu Towarzystwa, licytacja publiczna niżej podanych nieruchomości, położonych w mieście Wilnie: pierwsza 29-go listopada 1935 roku, a jeśli pierwsza nie dojdzie do skutku — druga 17-go grudnia 1935 roku. Licytacje rozpocznie się o godzinie 12 w poł.; 2) że zgodnie z § 84 statutu Towarzystwa licytacja rozpocznie się od sumy nieumorzonych pozostałości pożyczek z doliczeniem do tej sumy raty bieżącej, wszystkich zaległości w ratach, odsetek za zwłokę, wszystkich wydatków uskuteczniionych na rachunek dłużnika, kosztów egzekucji obciążających dłużnika, a również zaległości podatkowych — skarbowych i komunalnych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, przyczem na nabywcę nieruchomości będą przelane obciążające sprzedawaną nieruchomość pożyczki; 3) że osoby, życzące wziąć udział w licytacji, mogą przeglądać w biurze Towarzystwa (Wilno, Jagiellońska 14) w godzinach urzędowych (od 9 do 2 pp.) lub w odpowiednich księgach hipotecznych, o ile nieruchomości posiada uregulowaną hipotekę, akta dotyczące zastawu nieruchomości, wystawionych na sprzedaż; 4) że osoby przystępujące do licytacji winne przed rozpoczęciem przetargu złożyć w wysokości wszystkich zaległości, zaległych podatków oraz wydatków związanych z wystawieniem nieruchomości na licytację; 5) że suma zafiarowana na licytację, za potrąceniem złożonego wadium, nieuiszczonych pozostałości pożyczek, raty bieżącej z należnemi do niej odsetkami za zwłokę, a również opłaty alienacyjne winne być uiszczone w ciągu dni 14 od dnia licytacji; w razie zaś niewniesienia w terminie wskazanym wymienionych należności, nabywca traci złożone przy licytacji wadium, które będzie użyte na opłatę zaległości podatkowych, kosztów egzekucji, wydatków uskuteczniionych na rachunek dłużnika i opłat, należnych Towarzystwu z wystawionych na sprzedaż nieruchomości, a ta pozostanie nadal własnością dotychczasowego właściciela;

1	2	3	4	5	6	7	8	9
502	6377	Osnasówny Rywka - Rochla Bejla i Michla	Szawelska Nr. 6	1110,40	8856,53	2955,62	77400,—	15091 07
252/506	9256	Juskiewicz Czesław	Konarskiego Nr. 51, obecn. Nr. 13	2457,35	1917 45	795 23	12819 84	1443,98
516	3393	Borodziej Weronika	Bogusławska Nr. 5	36,60	707 92	324 87	8300,—	1334,46
523	874	Zalkindowie Anna i Rywka	Wielka, róg Hetmańskiej Nr. 53/1	928,20	24600,34	7781,71	19 3 0 —	48100,40
22 532	8510	Felmanowie Cael i Bejla	zaułek Lidzki Nr. 5	523 25	4071 26	1078 09	26 9 02	5 65 32
533	1253	Zarecki Eljasz - Mowsza	Antokolska Nr. 33, obecn. Nr. 21	759 85	276 176	1067 07	25 400 —	5625,92
545	6201	Kacowie Abram i Chawa	Popowska Nr. 1	836 80	1321,02	459 70	13 200,—	1386 59
555	10753	Wajnesowa Chaja	Rakowa Nr. 3	1636 50	5777 73	1349 67	33600,—	8333,68
615	120	Kort Josef	Stefańska Nr. 13	1505 50	887,90	3163 14	88 000,—	11879 49
619	9574	Górski Michał i Mórawska Sylwia	zaułek Św. Michalski Nr. 6	614,85	4375 76	1730 87	499 0 —	5883 37
427	205	Malinowski Władysław	Portowa Nr. 24	583,10	1178,—	186 70	809 98	1545 08
154	16449	Bielkowiec - Krauze Anna	Witoldowa Nr. 9.	1346 57	73 73	69 01	1551,11	128 01
17	1149	Wolner Emma	Dzielnia Nr. 26	935 03	321 53	118 80	2503 83	433 36
406	2692	Zmaczyńska Marja	Jasna Nr. 51	1116 34	975 84	169 01	14 6 44	698 66
388	15613	Jewtichow Artemiusz	Lipowa Nr. 7	706,6	96 87	43 90	4 3 12	117 82
320	15613	Rubanowicz Bencel	Chocimska Nr. 29, obecnie Nr. 27	964 60	274 18	111 27	1003 31	348 09
165	1127	Wittenbergowie Josef i Szloma	Trębacka Nr. 8	4394 16	249 71	147 47	1563 49	167 53
15 L 2	10250	Sienkiewiczowa Zofja	Antokolska Nr. 52-a	695 60	302 32	60 08	649 19	66 22
574	4294	Kozubska Marja	Wilkomierska Nr. 139, obecnie Nr. 165	9728 75	2023 57	457 71	9900,—	2961 33
620	4294	Masałówna Zinaida	Strycharska Nr. 24	6338 17	746 11	562 68	16 000,—	1151 17
47	2363	Sokołowski Antoni	Jeziorna Nr. 3	4540 90	1328 60	1227 26	25211 08	4864 92
531	4231	Flekser Mejer, Flekserówna Sora i Glezorowa Rachela	Lwowska Nr. 15	2002,—	6693 91	1853 06	48300,—	9649 07
528	1683	Sawicz Józef	Zwierzyniecka Nr. 31	w/g planu, 10610 19 w/g oświadczenia 11397 75	1914 73	557 58	15200 —	2352 13

WYJAŚNIENIE RUBRYK: 1) N-ry pożyczek, 2) N-ry hipotek, 3) Nazwisko i imię właściciela nieruchomości, 4) Ulica i Nr. domu, 5) Obszar w metr. kwadr., 6) Suma zaległych należności w ratach, odsetkach i wydatkach, poniesionych na rachunek dłużnika, która winna być uiszczona przez nabywającego nieruchomość. Suma ta z doliczeniem do niej mających pierwszeństwo przed pożyczkami Towarzystwa zaległości podatkowych, skarbowych i samorządowych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, oraz wydatków, które ujawnione zostaną w dniu przetargu, winna być złożona, jako wadium przed rozpoczęciem licytacji, 7) Rata bieżąca z odsetkami za zwłokę od niej, 8) Nieumorzona pozostałość pożyczki w listach zastawnych, 9) Nieumorzona pozostałość pożyczki gotówkowej.

UWAGI: Licytacja rozpocznie się od sumy należności objętych rubrykami 6, 7, 8 i 9. Należności objęte rubrykami 7, 8 i 9 mogą pozostać nadal na hipotece sprzedawanej nieruchomości. Kwoty wskazane w rubrykach 6, 7, 8 i 9 podane są w złotych.

Sala b. konserwatorium

Kofiska

We czwartek 17 października o godz. 8.30. Po sukcesywnym tournée zagracja przejazdem przez Wilno tylko jeden raz wystąpi światowej sławy prymabalerina z udziałem solisty opery La Scala

Jerzego CZAPLICKIEGO

Szczegóły w programach. Bilety do nabycia w skł. muz. „Filharmonja” Wielka 8

CASINO

Dzisiaj nowy sukces

FRANCISZKA

jako „MAŁA MATECZKA”

Nowe arcydzieło przewyższ. dotychczasowe kreacje jak „Calbi”, „Wiosenna Parada”, „Piotraś”

Nadprogrami Cudowny KOLOROWY DODATEK p.t. „Pieśń w osny” i aktualni

Bilety bon. nleważne. Peczętek seansów punktualnie 4, 6, 8 i 10,15

W podwójnej roli „Baczniaka” i „tekstora lam

Baczniaka, Jasia Andrzejewski, K. Tom, Cwiklińska, Marr

oraz CHÓR DANA w awansowej komedii muzycznej „WACUŚ”

Cudowne pieśni Chóru Dana. Komiczny mecz piłki nożnej.

Nienotowane powrodozenie w Warszawie.

Nadprogram KOLOROWA ATRAKCJA oraz najnowsz tygodnik

Pożątek o godzinie 4, 6, 8 i 10,20

W soboty i niedziele — od g. 2-ej

W podwójnej roli „Baczniaka” i „tekstora lam

Baczniaka, Jasia Andrzejewski, K. Tom, Cwiklińska, Marr

oraz CHÓR DANA w awansowej komedii muzycznej „WACUŚ”

Cudowne pieśni Chóru Dana. Komiczny mecz piłki nożnej.

Nienotowane powrodozenie w Warszawie.

Nadprogram KOLOROWA ATRAKCJA oraz najnowsz tygodnik

Pożątek o godzinie 4, 6, 8 i 10,20

W soboty i niedziele — od g. 2-ej

W podwójnej roli „Baczniaka” i „tekstora lam

Baczniaka, Jasia Andrzejewski, K. Tom, Cwiklińska, Marr

oraz CHÓR DANA w awansowej komedii muzycznej „WACUŚ”

Cudowne pieśni Chóru Dana. Komiczny mecz piłki nożnej.

Nienotowane powrodozenie w Warszawie.

Nadprogram KOLOROWA ATRAKCJA oraz najnowsz tygodnik

Pożątek o godzinie 4, 6, 8 i 10,20

W soboty i niedziele — od g. 2-ej

W podwójnej roli „Baczniaka” i „tekstora lam

Baczniaka, Jasia Andrzejewski, K. Tom, Cwiklińska, Marr

oraz CHÓR DANA w awansowej komedii muzycznej „WACUŚ”

Cudowne pieśni Chóru Dana. Komiczny mecz piłki nożnej.

Nienotowane powrodozenie w Warszawie.

Nadprogram KOLOROWA ATRAKCJA oraz najnowsz tygodnik

Pożątek o godzinie 4, 6, 8 i 10,20

W soboty i niedziele — od g. 2-ej

W podwójnej roli „Baczniaka” i „tekstora lam

Baczniaka, Jasia Andrzejewski, K. Tom, Cwiklińska, Marr

oraz CHÓR DANA w awansowej komedii muzycznej „WACUŚ”

Cudowne pieśni Chóru Dana. Komiczny mecz piłki nożnej.

Nienotowane powrodozenie w Warszawie.

Nadprogram KOLOROWA ATRAKCJA oraz najnowsz tygodnik

Pożątek o godzinie 4, 6, 8 i 10,20

W soboty i niedziele — od g. 2-ej

W podwójnej roli „Baczniaka” i „tekstora lam

Baczniaka, Jasia Andrzejewski, K. Tom, Cwiklińska, Marr

oraz CHÓR DANA w awansowej komedii muzycznej „WACUŚ”

Cudowne pieśni Chóru Dana. Komiczny mecz piłki nożnej.

Nienotowane powrodozenie w Warszawie.

Nadprogram KOLOROWA ATRAKCJA oraz najnowsz tygodnik

Pożątek o godzinie 4, 6, 8 i 10,20

W soboty i niedziele — od g. 2-ej

W podwójnej roli „Baczniaka” i „tekstora lam

Baczniaka, Jasia Andrzejewski, K. Tom, Cwiklińska, Marr

oraz CHÓR DANA w awansowej komedii muzycznej „WACUŚ”

Cudowne pieśni Chóru Dana. Komiczny mecz piłki nożnej.

Nienotowane powrodozenie w Warszawie.

Nadprogram KOLOROWA ATRAKCJA oraz najnowsz tygodnik

Pożątek o godzinie 4, 6, 8 i 10,20

W soboty i niedziele — od g. 2-ej

W podwójnej roli „Baczniaka” i „tekstora lam

Baczniaka, Jasia Andrzejewski, K. Tom, Cwiklińska, Marr

oraz CHÓR DANA w awansowej komedii muzycznej „WACUŚ”

Cudowne pieśni Chóru Dana. Komiczny mecz piłki nożnej.

Nienotowane powrodozenie w Warszawie.

Nadprogram KOLOROWA ATRAKCJA oraz najnowsz tygodnik

Pożątek o godzinie 4, 6, 8 i 10,20

W soboty i niedziele — od g. 2-ej

W podwójnej roli „Baczniaka” i „tekstora lam

Baczniaka, Jasia Andrzejewski, K. Tom, Cwiklińska, Marr

oraz CHÓR DANA w awansowej komedii muzycznej „WACUŚ”

Cudowne pieśni Chóru Dana. Komiczny mecz piłki nożnej.

Nienotowane powrodozenie w Warszawie.

Nadprogram KOLOROWA ATRAKCJA oraz najnowsz tygodnik

Pożątek o godzinie 4, 6, 8 i 10,20

W soboty i niedziele — od g. 2-ej

W podwójnej roli „Baczniaka” i „tekstora lam

Baczniaka, Jasia Andrzejewski, K. Tom, Cwiklińska, Marr